

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE

LUBELSKIE

Rok 1927

WYKAZ RZECZY ZA ROK 1927.

I. AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

Podziękowanie za Świętopietrze, Nr. 4. — List Ojca św. Piusa XI do Biskupów Jugosławji i Czechosłowacji w sprawie uroczystego obchodu pamięci apostołów św. Cyrylla i Metodego, Nr. 5. — O kapłanach pełniących obowiązki nauczycielskie w szkołach publicznych, Nr. 5. — List Piusa XI do Biskupów Polskich z okazji zjazdu w Warszawie w sprawie akcji katolickiej, Nr. 7. — Breve dotyczące odpustu „toties quoties“ za odmówienie Różańca, Nr. 9. — Reskrypt o poświęceniu przedostatniej niedzieli października modlitwom i akcji misyjnej.

II. ROZPORZĄDZENIA I ODEZWY J. E. KS. BISKUPA MARJANA FULMANA. LISTY EPISKOPATU POLSKIEGO.

Do wiernych w sprawie budowy gimnazjum biskupiego w Lublinie, NNr. 1 i 10. — Dekret zatwierdzający Ligę Katolicką i jej statut, Nr. 2. — Wezwanie na Zjazd dziekański i Kurs Instrukcyjny Ligi, Nr. 4. — Wskazanie na dzień Trzeciego Maja, Nr. 4. — Odezwa do młodzieży, NNr. 4 i 10. — Polecenie poparcia Fundacji Lotniczej im. Biskupa Polowego St. Galla, Nr. 4. — List zbiorowy do narodu polskiego, Nr. 5. — List zbiorowy do Biskupów Meksykańskich, Nr. 5. — Rekolekcje dla duchowieństwa, Nr. 5. — W sprawie Zjazdu diecezjalnego Trzeciego Zakonu, Nr. 5. — Polecenie dzieła ks. Insadowskiego, Nr. 5. — W sprawie kursu teologicznego, Nr. 6. — List zbiorowy dziękczynny do Ojca św. z okazji kardynalicy ks. Arcbpa Hlonda i koronacji M. B. Ostrobramskiej, Nr. 7. — W sprawie utworzenia Instytutu dla kształcenia księży obrządku wschodnio-słowiańskiego, Nr. 7. — Odezwa w sprawie budowy kościoła na Bronowicach, Nr. 7. — Wezwanie do składania ofiar na powodzian w Małopolsce, Nr. 7. — Wezwanie na konferencję diecezjalną, Nr. 8. — W sprawie uroczystości Chrystusa Króla i św. Stanisława Kostki, Nr. 8. — Wskazanie odnoszące się do akcji wśród młodzieży pozaszkolnej, Nr. 9. — Wezwanie do ofiar na budowę konwiktu teologicznego w Lublinie, Nr. 9. — W sprawie kursu społecznego dla młodzieży i rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI, Nr. 1.

III. GIMNAZJUM BISKUPIE.

Odezwa Komitetu do braci kapłanów, Nr. 1. — Instrukcja w sprawie zbierania ofiar, Nr. 1. — Sprawozdanie z zebrania Komitetu, Nr. 1. — Wizytacje ks. Biskupa w związku z budową, Nr. 1. — Zezwolenie władz wojewódzkich na zbieranie ofiar, Nr. 1. — Z działalności komitetu budowy, Nr. 1. — Z komitetu miejskiego, NNr. 3, 4. — Sprawa budowy na konferencji księży, Nr. 5. — Zapoczątkowanie robót NNr. 6, 7. — Msze św. i komunje na intencję dobrodziejów Gimnazjum, Nr. 8. — Kilka uwag o budowie, Nr. 8. — (Wykaz ofiar we wszystkich numerach).

IV. ROZPORZĄDZENIA PAŃSTWOWE.

Pomoc rodzicom szeregowych służby czynnej, Nr. 1. — Opłata stemplowa od wyciągów i innych świadectw z akt stanu cywilnego, NNr. 1, 3 i 7. — Nauka religii w szkołach, Nr. 2. — Zakłady teologiczne, dające prawo nauczania religii w szkołach publicznych, Nr. 3. — Pożyczki na budowę kościołów, Nr. 5. — Nadawanie nazwisk dzieciom nieznanym rodziców, Nr. 5. — O więzieniu i areszcie duchownych, Nr. 6. — W sprawie uczęszczania młodzieży szkolnej do kinematografów, Nr. 7. — O żebractwie i włóczęgostwie, Nr. 9. — Komisja egzaminacyjna na wydziale humanistycznym Uniwersytetu Lubelskiego, Nr. 9. — O nadzorze i kontroli nad działalnością instytucji opiekuńczych, Nr. 10.

V. ARTYKUŁY. MONOGRAFJE. SPRAWOZDANIA.

a. Jordan w Lublinie, Nr. 1. — Jak zaradzić biedzie dzisiejszej, Nr. 1. — S. p. Ks. Bp. Zdzitowiecki, Nr. 3. — Leszek Czarny a stara Fara w Lublinie, Nr. 3. — Na marginesie naszych obowiązków, Nr. 4. — Co może przyczynić się do usunięcia proletariatu wśród duchowieństwa, NNr. 4 i 7. — Kurs teologiczny, Nr. 6. — O pielgrzymkach, Nr. 7. — Uniwersytet katolicki w Lublinie, NNr. 8 i 9. — Fach czy powołanie, Nr. 8. — Kurs teologiczny niezbędny każdego roku, Nr. 8. — Apel księży prefektów do społeczeństwa, Nr. 8. — Synody Chełmskie, Nr. 9, 10. — Z okazji święta Chrystusa Króla, Nr. 9. — Instytut Misyjny w Lublinie, Nr. 9. — Karta z mszału, Nr. 10. — Rezolucje kongresu misyjnego w Poznaniu, Nr. 10. — Czytajmy Pismo św., Nr. 10. — Z dziejów bractw w Lublinie, Nr. 6. — Kremacja, Nr. 10.

b. Parafia Wilków, Nr. 1. — Włostowice, Żyrzyn, Piotrawin, Nr. 2 i 3. — Prawno, Nr. 3. — Kazimierz, Nr. 3, 4 i 5. — Rybitwy i Józefów nad Wisłą, Nr. 5 i 6. — Opole, Puławy, Nr. 6. — Bystrzyca, Nr. 7 i 8.

c. Sprawozdanie z walnego zebrania księży prefektów, Nr. 1. — Pokłosie z kursu homiletycznego w Poznaniu 23—27—XI.1926, Nr. 1. Wizyta pasterska J. E. ks. b-pa Sufragana, Nr. 2. Pielgrzymka polska w Lourdes, Nr. 3. — Wizytacja pasterska kolonii emigrantów polskich we Francji, Nr. 4. — Zjazd dziekanów, Nr. 5. — Kurs instrukcyjny Ligi w Lublinie, Nr. 5. — Koronacja M. B. Ostrobramskiej, Nr. 6 i 7. — Kongres Franciszkański w Lublinie, Nr. 6 i 7. — Dziesięciolecie katolickiego Związku Polek, Nr. 6. — Cudowny obraz Matki Boskiej powraca do Kodnia, Nr. 7. — Konferencja diecezjalna, Nr. 10.

VI. KRONIKA.

(Wymienione są tylko rzeczy ważniejsze).

Nasze pobory. — T-wo Piotra Skargi. — T-wo popierania wytwórczości polskiej, Nr. 1. — Rocznicą koronacji Papieża Piusa XI. — Liga katolicka diecezji Lubelskiej. — Program kursu instrukcyjnego Ligi (2 i 3), Kółka Różańcowe, Misje w Zamościu, Ze świata protestanckiego, Nr. 2. — Kurs Teologiczny, Akademia papieska w Seminarjum duchownym, Odezwa III Zakonu, Kurs dla kierowniczek ochron, Nr. 3. — Zjazd episkopatu polskiego, Nr. 4. — Święto 3 maja w Lublinie, Opieka nad grobami poległych w czasie wojny światowej, Kwestjonariusz w sprawie czci św. Rocha Nr. 5. Wizytacja szkół przez ks. Biskupa, Ks. bp. Sufragana u Ojca św., List Ojca

św. do Uniwersytetu lubelskiego, Komunikat komisji diecez. do spraw organizatorskich w Lublinie, Akcja misyjna w Lublinie, Przeciw pogwałceniu świąt i niedziel, O zdrowie młodego pokolenia, Rekolekcje dla kapłanów, Kurs społeczno-pasterski w Liskowie, Odezwa w sprawie składek na odnowienie kościoła na skałce w Krakowie, Nr. 6. Święto Bożego Ciała w Lublinie, Diecezjalny kurs teologiczny w Lublinie. Początek roku szkolnego w Seminarjum duchownym, Zjednoczenie zgromadzeń katolickich z Ligą, Wynagrodzenie duchownych za odbieranie przysięgi, Święcenia kapłańskie, Promocje doktorskie na Uniwers. Lub., Ojciec św. o stosunkach politycznych i społecznych świata. Szósty tydzień społeczny w Lublinie, Uwadze Wielebnych księży, posiadających gospodarstwo, Złożenie prochów Juliusza Słowackiego w Krakowie na Wawelu, Nr. 7. → Odczyt ks. Lesnobrodzkiego, Ze zjazdu koleżeńkiego w 25 rocznicę kapłaństwa, Zjazd delegatów S. M. P., Rekoncyljacja kościoła św. Katarzyny w Zamościu, Dom katolicki w Wirchowiskach, Chór parafjalny w Łabuniach, List bpa Loreto do J. E. ks. kard. Hlonda, Ankieta T-wa Rozwoju życia narodowego w Polsce, Walne zebranie polskiej Ligi przeciwalkoholowej, Państwowa Szkoła Hygjeny, Nr. 8. — Hodurowcy w Szewni, Jan Szczutko i sekta hodurowców, Z działalności Ligi w Lublinie, Koła ministrantów, Wielkie manifestacje religijne w Tomaszowie, Dziesięciolecie Sióstr Urszulanek w Lublinie, Wystawa przeciwalkoholowa w Lublinie, Misje w Świeciechowie, Otwarcie Katedry w Częstochowie, Nawrócenie w Anglii, Parę cyfr z kościołów akatolickich, Konsekracja pierwszego biskupa japońskiego, Kursy filozofji scholastycznej w Krakowie, Kurs duszpasterski w Poznaniu, O beatyfikację kard. Mercier, Katolickie organizacje młodzieży w Niemczech, Nr. 9. — Czynności ks. Biskupa, Rocznica konsekracji, Instytut Misyjny a ks. kan. Songajło, Adoracja kapłańska, Parafja Orłów, Święty Stanisław Kostka, Akademia w Konwiktach, Patronat, Poświęcenie kościoła w Klementowicach, parafja Serniki, Nr. 10.

VII. BIBLIOGRAFJA

(we wszystkich numerach).



UWAGA! Miejsce rzeczy wskazane jest przez numer (Nr.),
a nie przez stronicę.

Wiadomości Diecezjalne LUBELSKIE

Adres Redakcji: Lublin, Namiestnikowska 6.

Akta Stolicy Apostolskiej.

LIST OJCA ŚWIĘTEGO

Do Najczcigodniejszych Arcybiskupów oraz Biskupów Królestwa Jugosławji i Czechosłowacji w sprawie uroczystego obchodu pamięci swych apostołów św. Cyrylla i Metodego.

PIUS PAPIEŻ XI.

Czcigodni Bracia, Pozdrowienie i Apostolskie błogosławieństwo. Dobrze, według Naszego przekonania, zrobiliście, postanawiając obchodzić uroczyście jedenastasetną rocznicę urodzin św. Cyrylla, Tessalończyka, apostoła Słowian. Niemniej jest pochwałą godnym Wasz zamiar, aby przy tej szczęśliwej okazji uczcić też i pamięć jego towarzysza w pracach apostolskich, rodzzonego brata, św. Metodego, z którym, użyjemy własnych słów Cyrylla: „społem uprawiałem jeden zagon pański“.

Jako zaś obaj wspólnym pałali zapałem rozszerzania wiary Chrystusowej u Was, tak też i na zewnątrz okazali go we wspólnej pracy i to do tyła, iż nie można ich od siebie odłączać. Bezwątpienia też, że właśnie z tej racji błogosławionej pamięci poprzednik nasz, Leon XIII, w Encyklice „Grande munus“ z dnia 30 września 1880 r., oddawszy obydwom świętym w wymownych słowach należne pochwały, cześć im od najdawniejszych wieków oddawaną w całym Kościele zaprowadził.

Każdy jednak przyznać musi, że chociaż św. Cyryll i Metody są krasą całego Kościoła, to jednak przez słowiańskie narody, które przez nich nie bez wielkich trudów Chrystusowi zostały pozyskane, w szczególniejszy sposób powinni być czczeni i naśladowani.

Przeto, Czcigodni Bracia, należy dołożyć wszelkich starań, ażeby, choć to powinno być zawsze, jednak w tym jubileuszowym roku, w szczególniejszy sposób święte i pełne prac życie obydwóch Apostołów było jaknajczęściej przedkładane przed oczy wiernym i przypominane bądź w pismach, bądź w kazaniach. Szczególniejszą też niech będzie Waszą troską, aby wszystka młodzież czy to świecka, czy duchowna. kształcąca się w szkołach, liceach, czy na uniwersytetach,

niebiańskich tych patronów za wzór do naśladowania w życiu sobie wzięła. Wielcy ci bowiem święci, chociaż pochodzili z bogatego w Tessalonice rodu, chociaż otrzymali wysokie wykształcenie w naukach wymowy i filozofji w Konstantynopolu, jednak nie ubiegali się za ludzkim poklaskiem, ani też nie przechwalali się swoją wyższością, nie dali się też uwieść wspaniałościom dworu cesarskiego — ale przeciwnie, skoro na puszczy w ukryciu nauczyli się, z jaką pokorą należy służyć Bogu Najlepszemu, całkowicie poświęcili swe życie na pożytek Kościoła z wielkim zapałem przedsięwzięli one święte podróże, pełne niebezpieczeństw do Saracenów, Chazarów, Żydów i Słowian, za cel kładąc sobie jedynie chwałę Bożą. Historia jest świadkiem wspaniałych cnót i chwały, jakimi jaśniało życie tych świętych. Łączyli bowiem z wielką nauką szlachetność duszy i niskie mniemanie o sobie, do prac zaś kapłańskich dodawali długie modlitwy, usilne prace nad zachowaniem czystości oraz dobrowolne umartwianie ciała. A jeśli słusznem jest, ażeby słowiańskie narody postawiły sobie życie świętych Cyrylla i Metodego jako wzór doskonalszego życia chrześcijańskiego, to już najzupełniej odpowiednią jest rzeczą, ażeby wszyscy, pomiędzy którymi św. Apostołowie byli najpierwszymi niegdyś siewcami i opowiadaczami wiary rzymskiej, nie tylko czcili w nich patronów niebieskich, ale też za ich przewodnictwem pracowali nad utrzymaniem i osiągnięciem dobrodziejstwa jedności katolickiej. Ponieważ zaś w duszy obydwu głęboko tkwiło ono po ostatniej wieczerzy Chrystusowe upomnienie, aby wszyscy uczniowie jego „jedno byli“, ponieważ nadto pamiętali doskonale, czego Ojcowie Wschodni nau czali o jedności Kościoła Powszechnego, dlatego też nie pierwaj zabrali się do głoszenia słowa Bożego owieczkom słowiańskim, ale aż otrzymali na to upoważnienie od następców Piotra, którym z ustanowienia Bożego cała trzoda Chrystusowa jest pod zarząd oddana.

Wspólną też oni odbyli do Rzymu podróż; stamtąd zostali wysłani, otrzymawszy upoważnienie od papieża rzymskiego do założenia i rozszerzenia Królestwa Chrystusowego; raz po raz też byli brani przez Poprzedników Naszych w obronę; jeden z nich w Rzymie, na krótko przed śmiercią opłakiwany przez wszystkich mieszkańców, słu by zakonne złożył, drugi zaś tam został na biskupa pokonsekrowany; w Rzymie też została uznana i zatwierdzona liturgia przez nich w tych krajach, dla Chrystusa pozyskanych, zaprowadzona; od Stolicy też św. otrzymali wiele licznych dowodów łaskawości, któremi starano się jeszcze więcej pobudzić ich zapał dla prowadzonego apostołatu — wszystko zaś to świadczy, iż nic tak nie leżało na sercu świętym Braciom, nic nadto nie mieli pilniejszego i pewniejszego, jak aby najści ślej być złączonym z Kościołem Rzymskim. To też nas wcale to nie dziwi, że ci, których słusznie możemy nazywać synami Wschodu, uważających Byzancjum za swoją ojczyznę, za ziemię rodzinną — Grecję, z racji zaś posłannictwa za Rzymian — z owocu wreszcie prac apostołskich za Słowian — stali się wszystkim dla wszystkich, ażeby wszystkich zyskać dla jedności katolickiej.

To też wiele Nam radości sprawił, i nie mogło być inaczej, Czcigodni Bracia; Wasz zamiar postawienia wielkich tych świateł Wschodu wyżej jeszcze na świeczniku, ażeby jako niegdyś, podczas

swego ziemskiego żywota, tak obecnie, ciesząc się już chwałą niebieską, świecili narodom waszym, przykładem zaś cnót swoich pociągali i zachęcali do rozumienia i prowadzenia życia po chrześcijańsku. Mianowicie od świętych braci powinien się nauczyć kler Wasz, zakonnicy i dziewice Bogu poświęcone, jak należy prowadzić życie niewinne a czyste i całe oddane coraz większemu uświęceniu duszy. Rodziny zaś mają zrozumieć jak powinny przestrzegać i bronić świętości nierozzerwalnego małżeństwa, chrześcijańskiego wychowania dzieciak i należytego ich wykształcenia; wreszcie wszyscy wierni, jakiegokolwiek by zajmowali stanowisko, czy to rolnicy i włościanie, czy robotnicy, czy wielcy panowie i starszyzna państwowa, czy uczeni mężowie, oddani umiejętnościom i badaniom naukowym, czy profesorowie poświęcający się wykładom, czy wreszcie rządy, które z obowiązku urzędu swego mają się troszczyć o dobro popolite — wszyscy niechaj się z życia świętych Cyrylla i Metodego nauczą, jak się powinno wysługiwać prawdzie, sprawiedliwości i miłości, jeśli się pragnie, aby pokój Chrystusowy zapanował pomiędzy narodami, pomiędzy obywatelami jednego narodu, a przez, to aby ich ojczyzna z dnia na dzień stawała się coraz szczęśliwszą. „Nie tajno nam jednak, że użyjemy tu słów Leona XIII, z iloma i jakimi to wszystko jest połączone trudnościami, zwłaszcza, że jest bardzo wiele takich, którzy pragną utrzymać, a nawet rozszerzyć jeszcze błędy onych, co zaszczepianą przez św. Cyrylla i Metodego wiarę porzucili. Ale pracować dla zbawienia bliźnich należy wytrwale, a dla obrony jedności wiary katolickiej nie skąpmy trudów“. (List Bene cognitum z lipca 1884 r. do biskupa Pragi oraz innych czeskich biskupów). Owszem więcej nawet, jako ten sam Papież nieco wyżej upomniał, zrobmy. Należy tych, którzy nie są w jedności katolickiej, a jednak czczą obydwóch świętych mężów i mają ich w poszanowaniu; należy ich pociągać do zatęsknienia za zgodą i połączeniem się z tą Stolicą Apostolską z uwagą, że przecież jest to wielce nierozumianą rzeczą być odłączonym od jedności z nią, którą, jako matkę i mistrzynię czcili ci, których oni sami za swoich nauczycieli w wierze uznają (List Etsi perspecta, z 8 stycznia 1881 r. do arcybiskupa i biskupów Dalmacji). I tu jest odpowiednie miejsce, abyśmy nie tylko wspomnieli, ale, co więcej, oddali należyte pochwały temu wszystkiemu, co u Was w tej szlachetnej a wielkiej sprawie już rozpoczęto. A rozumiemy tutaj one pisma i dzienniki, które przez Waszych uczonych a głębokiej wiedzy mężów już zostały wydane i one pod kierunkiem i przewodnictwem Waszem, Czcigodni Bracia, i Naszem rozpoczęte pobożne dzieła, przez Stowarzyszenie „Apostolstwa świętych Cyrylla i Metodego“, dla którego staracie się o powtórne zatwierdzenie statutu, przedstawivszy go Stolicy Apostolskiej do przejrzania. Mamy tu przede wszystkim na myśli zjazdu w Welehradzie — gdzie Metody życie swe zakończył — zjazdy te w stałych terminach zwoływane już były przez nas pochwalone. Oprócz tego chcemy oddać należyte uznanie Instytutowi świętych Cyrylla i Metodego. Ufundowany w Welehradzie ma na celu wychowanie należyte młodzieży, któraby w przyszłości mogła się oddać z pożytkiem apostolskiej pracy pomiędzy narodami słowiańskimi. Ostatnio zmarłemu papieżowi, ś. p. Benedyktowi XV, podobało się udzielić Instytutowi temu tytułu i praw Instytutu Papieskiego.

W końcu chcemy wyrazić przekonanie, że przez te jubileuszowe uroczystości, któreście rozpoczęli, katolicy innych narodowości będą w pobożności swojej podniesieni, czego naturalnie bardzo pragniemy. Wasi zaś rodacy, naśladowując w pobożności i nabożeństwie do Świętych Braci swych biskupów, uproszą dla tego Wschodu, skołatanego tyłoma nieszczęściami, obfite pomoce łask Bożych. Oby wszyscy Słowianie zechcieli pobożnie rozważyć, należycie się przejąć i w czyn wprowadzić to, o co umierający już Cyryll Pana Boga błagał: „Panie Boże, któryś stworzył wszystkie chóry anielskie i mocy niemające ciała, któryś niebiosa rozciągnął i ziemię ugruntował... zmocnij Kościół swój w liczbę, a wszystkich połącz w jedność serc, utwierdź wybrany lud swój w zgodnem wyznawaniu wiary prawdziwej, tchnij w ich dusze słowo swojego posłuszeństwa... ażeby przygotowali się do uczynków dobrych, które się Tobie podobają i je pełnili“ (Żywot Konstantyna filozofa, po słowiańsku). Aby te modlitwy raczył Bóg łaskawie wysłuchać, aby wyjednały one szczęście i pomyślność narodowi Waszemu, niech Was w tem wspomóże Apostolskie Nasze błogosławieństwo, którego jako zadatek darów niebieskich, a znak Naszej dla Was, Czcigodni Bracia, miłości Wam, całemu klerowi i ludowi Waszemu z całego serca w Panu udzielamy.

Dano w Rzymie, u św. Piotra, dnia 13 lutego 1927 r., pontyfikatu Naszego szóstego.

Pius Papież XI.

Ze św. Kongregacji Soboru.

O kapłanach, pełniących obowiązki nauczycielskie w szkołach publicznych.

Na prośbę wielu Ordynariuszów, by Stolica św. unormowała stanowisko kapłanów, uczących w szkołach publicznych, Kongregacja Soboru na posiedzeniu 15.1 1927 r. postanowiła, co następuje:

1) Rozporządzenia Stolicy Świętej dotyczące kleryków i kapłanów uczęszczających na uniwersytet lub do szkół t. zw. „Normales“ zatrzymują nadal swą moc; zwłaszcza te, które wymienione są w liście Sekretarjatu Stanu z dnia 20 listopada 1920 r.

2) Kapłani, chociażby osiągnęli tytuł magistra, należą tak, jak i przedtem, każdy do swej diecezji i podlegają własnemu Ordynariuszowi,

3) Ordynariusze mają się starać, by ich zatrudnić w charakterze nauczycieli w własnej diecezji, zwłaszcza w seminarjach kleryków lub w szkołach prywatnych.

4) Kapłanowi nie wolno ubiegać się ani przyjmować urzędu i obowiązku w szkołach publicznych bez wyraźnego zezwolenia swego Ordynariusza; zezwolenie to jest z natury swojej odwoławne.

5) Ordynariusz obowiązany w sumieniu (*graviter onerata eius conscientia*) udzielać zezwoleń tylko tym, którzy odznaczają się pobożnością i nauką, a przez to tak alumnom, jak i innym nauczycielom świecą przykładem.

6) Ordynariusz może zezwolić, by jego kapłan diecezjalny przeszedł w charakterze nauczyciela do innej diecezji pod tym jednakże warunkiem, że urząd swój zatrzymuje *ad nutum* własnego Ordynariusza, lub Ordynariusza *loci*. Stąd nakazowi własnego Ordynariusza, by

powrócił do diecezji, lub nakazowi Ordynarjusza miejscowego, by diecezję opuścił, ma być bezwzględnie posłuszny.

7) Ordynarjusz może pozwolić swemu kapłanowi, by w innej diecezji objął urząd nauczyciela jedynie po porozumieniu się i zezwoleniu Ordynarjusza loci.

8) Kapłan, obejmujący urząd nauczycielski w innej diecezji, natychmiast ma się stawić u Ordynarjusza stosownie do Kanonu 94; ma go też uważać za swego Ordynarjusza, jak długo przebywa, poddać się jego władzy i wskazówkom.

9) Ordynarjusz loci może:

a) polecić z słusznej przyczyny, którą sam uzna za wystarczającą, by kapłan ten został przydzielony do pewnego kościoła,

b) postanowić, by kapłan ten pozostawał pod szczególnym nadzorem dziekana, proboszcza lub innego kapłana,

c) wymagać, aby kapłan doniósł mu, gdzie i z kim mieszka; zakazać, by nie utrzymywał u siebie osób podejrzanych, względnie nie odwiedzał ich, nakazać, jeśli uzna za stosowne, by zamieszkał w klasztorze, który mu zostanie wyznaczony,

d) zakazać, by nie obejmował wykładów w szkołach żeńskich, względnie koedukacyjnych; by prywatnie nie uczył dziewcząt,

e) nakazać, by wypełniał ogólne obowiązki duchownych, by brał udział w konferencjach pastoralnych i liturgicznych; by pomagał proboszczowi w nauczaniu dzieci, by w dzień święte miał homilię lub kazanie w czasie mszy, którą odprawia przy udziale wiernych.

10) Ordynarjusz loci przy końcu roku szkolnego ma zawiadomić Ordynarjusza kapłana o życiu i obyczajach tego ostatniego.

11) Kapłan-nauczyciel na dłuższy czas wyjeżdżając, ma zawiadomić Ordynarjusza; rozpoczynając letnie wakacje, powinien zgłosić się u Ordynarjusza, jak również i po powrocie z wakacji ma się przedstawić i zastosować do jego zleceń.

Z Kurji Biskupiej.

List Episkopatu Polskiego do narodu polskiego.

Już kilkakrotnie w czasach ostatnich zarówno w listach pasterskich jak i na zjazdach katolickich ostrzegaliśmy przed niebezpieczeństwami grożącymi dziś Kościołowi i Polsce.

W przeszłorocznych zjazdach katolickich wezwano katolików do zszeregowania się ku obronie rodziny chrześcijańskiej, zagrożonej projektami przez śluby cywilne i rozwody. Padły też ostrzeżenia przed szerzącą się w Polsce agitacją masonerji, która, wiążąc swych członków posłuszeństwem dla ludzi obcych, nieraz interesom Polski wrogich, zagraża nie tylko Kościołowi, lecz i Państwu.

Na wspólnych konferencjach naszych, zarówno dawniej odbytych, jak i obecnej, omawialiśmy oprócz spraw, związanych z Konkordatem, przede wszystkim niebezpieczeństwa, grożące religii i Kościołowi w Polsce. Niebezpieczeństwa te są znane: projektowany zamach na Sakra-

ment Małżeństwa, uzuchwalanie się publiczne a bezkarne w zepsuciu obyczajów, w rozpasaniu w tańcach i publicznych widowiskach, naigrających się z wymagań przyzwoitości i poczucia moralnego, w sprzedawaniu i wystawianiu na widok publiczny wydawnictw pornograficznych, dalej uderzanie pewnej części prasy na religię i Kościół, szerzenie się sekciarstwa dzięki poparciu wpływowych czynników. Ostrzegaliśmy i ostrzegamy, że przez to wszystko otwierają się w Polsce na oścież wrota dla anarcji moralnej i komunizmu.

Nieustannie i jednomyślnie cały Episkopat Polski ostrzega o niepokojącym stanie duchowym w Polsce, który się tak ściśle i bezpośrednio łączy ze zdrowiem duchowym i przyszłością narodu i Ojczyzny.

Nie ustaje też Episkopat w nawoływaniu usilnem do zszeregowania się katolików ku obronie najdroższych ideałów.

Żywimy nadzieję, że głos nasz w tych chwilach doniosłych usłyszany i wysłuchany będzie.

Tuszmy to sobie tembardziej, bo z radością stwierdzamy, jak coraz wyraźniej i coraz śmieiej ujawnia się w społeczeństwie zbawienna świadomość, że dzisiaj w naszym rozbitciu zjednoczenie może się dokonać na tych zasadach moralnych, które głosi Kościół Chrystusowy.

Dziś już nawet całe odłamy społeczeństwa otwarcie i publicznie stwierdzają, że jedynie nauka Chrystusa jest źródłem i jedynie skutecznym środkiem przeciw rozprzężeniu i bolszewizmowi.

Jakkolwiek sami stoimy ponad partjami, to jednak oceniamy w pełni ten zdrowy odruch w życiu publicznem.

Warszawa, 16 marca 1927 roku.

List Episkopatu Polskiego do Biskupów Meksykańskich.

Czcigodni Bracia! My, zgromadzeni w Warszawie biskupi polscy, do Was, Czcigodni Bracia, zwracamy myśli i serca swoje. Współczujemy z Wami w obecnych utrapieniach Waszych i jesteśmy pełni podziwu dla niezłomnej i bohaterskiej stałości Waszej wśród okrutnych prześladowań, jakie znosicie w obronie niewzruszonych podstaw i zasad Kościoła Chrystusowego. Pełni podziwu jesteśmy dla duchowieństwa i wiernego ludu meksykańskiego, którego Wy jesteście najgodniejszymi Pasterzami, a który pod Waszem przewodnictwem całemu światu katolickiemu daje wspaniałe widowisko wiary niewzruszonej i niezachwianego przywiązania do Namiestnika Chrystusowego do Was, Pasterzy swoich.

Jeśli oczy całego świata katolickiego są zwrócone dzisiaj na walkę, rozgrywającą się w Meksyku Katolickim, to my, biskupi polscy, spoglądamy na nią z najgłębszem wzruszeniem serc naszych, to Polska, której Pasterzami jesteśmy, odnosi się z najzupełniejszym zrozumieniem do obecnego położenia Kościoła meksykańskiego. Jesteśmy przeciw biskupami Polski, której ziemia poprzez wieki walki o te same dobra najświętsze, o które Wy teraz bój toczycie, nawskroś przesiąkła krwią męczeńską synów swoich. Żyją jeszcze wśród nas najczcigodniejsi

wyznawcy Chrystusowi, którzy niedawno temu, jak Wy teraz, cierpieli wygnanie, więzienie i męki prawdziwego, nieraz do krwi rozlewu posuniętego, prześladowania Kościoła Bożego.

Jeśli się teraz Bóg nad Polską zmiłował, jeśli teraz, w zjednoczonej, do nowego życia wzbudzonej Ojczyźnie naszej Kościół Katolicki ma zagwarantowaną przez Konstytucję wolność, to wierzymy, że właśnie krew i cierpienia męczenników i wyznawców naszych wyjednały Polsce to wielkie zmiłowanie Boże.

Niechże Bóg, Czcigodni Bracia, doda Wam siły i męstwa, byście do zwycięskiego końca święty bój Wasz stoczyć zdołali. Niechże Bóg skrócić raczy czasy doświadczenia obecnego. Oby i dla Was jaknajrychlej nadeszła ta chwila, w której Chrystus Król świata, jak ongi w miotanej burzą łodzi Piotrowej, powstanie i jednym skinieniem uciszy nawałnicę, wstrząsającą łodzią świętego Kościoła Waszego.

Łączymy się z Wami, Czcigodni Bracia, w modlitwach naszych, które wierny lud polski z nami razem za Was zanosi i zanosić będzie, póki Bóg Wam nie da zwycięstwa ostatecznego i tak upragnionego pokoju.

Warszawa, 16 marca 1927 roku.

Rekolekcje dla duchowieństwa.

Aby zadość uczynić prawu kościelnemu, wyrażonemu w kan. 126, nakazującemu każdemu kapłanowi przynajmniej co trzy lata odprawiać rekolekcje, zarządzamy w roku bieżącym ćwiczenia duchowne w Seminarjum duchownem w Lublinie, które rozpoczną się wieczorem o godzinie 8-ej dnia 4 lipca. Wolno odbyć rekolekcje nie tylko w Seminarjum naszym, ale i w domach rekolekcyjnych OO. Jezuitów we Lwowie lub w Dziedzicach, lecz trzeba przedstawić Kurji świadectwo z odbytych ćwiczeń duchownych. W innym miejscu lub w innych warunkach odbyte rekolekcje nie będą uważane za spełnienie tego obowiązku.

Jakkolwiek niewyznaczamy księży ponad sześćdziesiąt lat wieku mających na te rekolekcje, jednakże przypominamy im, że rekolekcje co trzy przynajmniej lata odprawić obowiązani.

- | | |
|---------------------------|----------------------------|
| 1. Adamczewski Zygmunt | 16. Czajkowski Aleksander |
| 2. Baranowski Józef | 17. Czupryński Czesław |
| 3. Barczuk Franciszek | 18. Dąbrowski Józef |
| 4. Barszczewski Józef | 19. Dąbski Marjan |
| 5. Barszczewski Stanisław | 20. Dubiszewski Henryk |
| 6. Bednarek Jan | 21. Dziurzyński Franciszek |
| 7. Bednarski Bolesław | 22. Frank Feliks |
| 8. Biały Feliks | 23. Galusiński Stefan |
| 9. Biernacki Antoni | 24. Gąsiorowski Kazimierz |
| 10. Blicharski Henryk | 25. Gołkowski Ignacy |
| 11. Bojarczuk Wojciech | 26. Górecki Stanisław |
| 12. Boratyński Bolesław | 27. Jabłoński Bolesław |
| 13. Borucki Stanisław | 28. Jaworski Antoni |
| 14. Cieśliski Józef | 29. Kalicki Jan |
| 15. Ciołek Stanisław | 30. Karpiński Bolesław |

- | | |
|---------------------------|-------------------------------|
| 31. Kostkowski Józef | 49. Stawiarski Stanisław |
| 32. Kowalski Wacław | 50. Szyszko Władysław |
| 33. Kranowski Wojciech | 51. Terebus Józef |
| 34. Krasuski Florjan | 52. Tutlis Ludomir |
| 35. Ligaj Walenty | 53. Wadowski Andrzej |
| 36. Makulec Jan | 54. Walczak Jan |
| 37. Malawski Mieczysław | 55. Wielgosz Ludwik |
| 38. Mastalerz Józef | 56. Wojtan Kazimierz |
| 39. Matuszyński Władysław | 57. Wolanin Tytus |
| 40. Mysákowski Stanisław | 58. Woźniak Feliks |
| 41. Natkański Wojciech | 59. Wysłocki Józef |
| 42. Płaza Marcin | 60. Zawadzki Zenon |
| 43. Sadowski Jan | 61. Zbieć Stanisław |
| 44. Sciegienny Franciszek | 62. Zenta Franciszek |
| 45. Siedlecki Kazimierz | 63. Zieliński Antoni (senior) |
| 46. Siennicki Stanisław | 64. Zwoliński Teofil |
| 47. Sitkowski Kazimierz | 65. Zygmunt Franciszek |
| 48. Stachurski Ignacy | |

Lublin, d. 11 maja 1927 r. Nr. 1538.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

Zjazd diecezjalny Trzeciego Zakonu ś. Franciszka.

Niezmiernie jest ważną w życiu duchownym Kościoła organizacja Trzeciego Zakonu, więc musimy jej poświęcić przedniejszą uwagę w pracy duszpasterskiej na całym terenie diecezji naszej. Właśnie w celu organizacyjnym i informacyjnym zwołujemy niniejszem członków Trzeciego Zakonu ś. Franciszka na zjazd diecezjalny w Lublinie, mający się odbyć w 27, 28 i 29 czerwca r. b. Wzywamy wiel. Duchowieństwo, aby już teraz pouczyło tercjarzy o zjeździe, zachęciło ich do przybycia i samo wydelegowało z poszczególnych dekanatów księży, którzyby na terenie dekanatu zajęli się nadal sprawami organizacji dekanalnych. Trzeba przynajmniej po dwóch terjarzy i po dwie tercjarki na ten zjazd wysłać, którzyby się odznaczyli pewną inteligencją i gorliwością do pracy w terjarstwie parafjalnem. Obecność księży na zjeździe pożądana, ale przede wszystkim zjazd urządzi się dla tercjarzy świeckich. Prosimy aby Duchowieństwo gorliwie się zajęło najstaranniejszym przygotowaniem do zjazdu, a potem wzięło się z wielką pilnością do zawiązywania związków tercjarskich w parafji i dalszego światłego prowadzenia. Wszelkich bliższych informacji zasięgnąć można co do zjazdu w sekretarjacie Ligi Katolickiej przy kościele ś. Pawła w Lublinie. Tamże można nabyć Księgę Pamiątkową Zjazdu Katolickiego Warszawskiego z r. 1926 oraz wykłady Kursu Instrukcyjnego Ligi Katolickiej Warszawskiej z r. 1927, gdzie znajduje się wiele materiału z dziedziny organizacji Ligi Katolickiej w ogólności. Te książki posiada też na składzie Księgarnia ś. Wojciecha w Lublinie.

Polecamy szczególniejszej uwadze i gorliwości Wiel. Duchowieństwa sprawę obesłania Zjazdu Trzeciego Zakonu w Lublinie w dniach 27 — 29 czerwca r. b.

Lublin, dnia 12 maja 1927 r.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

Polecenie dzieła ks. prof. dr. H. Insadowskiego.

Niedawno wyszło z druku dzieło ks. prof. Uniw. Lubelskiego dr. Henryka Insadowskiego pod tytułem: „Ustrój prawny Kościoła katolickiego“. Lublin, nakładem autora. Cena 6 zł.

Książka ta jasno, systematycznie i wyczerpująco przedstawia zagadnienie z dziedziny prawa kościelnego publicznego. Ze względu na regulowanie się dopiero stosunków prawno-kościelnych w Polsce jest niezmiernie ważnym, aby każdy ksiądz miał dokładne uświadomienie praw Kościoła w życiu publicznym, starał się je wśród wiernych popularyzować, umiał je bronić wobec zakusów inowierców lub liberałów, między którymi są nietylko nieuświadomieni katolicy, ale i bezwyznaniowcy. Z uwagi na potrzeby te gorąco zalecamy naszemu Duchowieństwu wyżej wymienioną książkę, winna ona bowiem znaleźć się w każdej bibliotece kapłańskiej.

Lublin, 22.IV.1927.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

Budowa Gimnazjum Biskupiego.

Sprawa budowy Gimnazjum Biskupiego na konferencji księży dziekanów i mężów zaufania d. 26.IV b. r.

Wśród wielu punktów omawianych na konferencji J. E. poruszył sprawę, która w ostatnich czasach w szczególniejszy sposób leży Mu na sercu, do której powraca przy każdej sposobności—sprawę budowy gimnazjum biskupiego.

Zaznaczywszy, że o przebiegu prac komitetu księży są dostatecznie poinformowani z „Wiadomości Diecezjalnych“, odczytuje sprawozdanie kasowe. Nie przedstawia się ono tak, jakby się pragnęło. Są parafje, w których kwesta dzięki ofiarności parafjan i gorliwości duszpasterzy dała wyniki dobre, są inne z wynikami mniej lub więcej zadawalniającymi, jest wreszcie pokaźna ilość takich, którzy dla niewiadomych przyczyn nie przysłały ofiar z kwesty, choć uchwalony na poprzedniej konferencji termin dawno już minął.

Do tych ostatnich należą: Z dekanatu lubelskiego: parafia św. Michała w Lublinie, Dys, Zemborzyce; dek. bełżycki: Chodel, Matczyn; dek. biłgorajski: Huta Krzeszowska, Majdan Stary, Potok Górny, Sól; dek. biskupicki: Biskupice, Bychawa, Kawenczyn; dek. chełmski: Cyców, Czulfczyce, Dorohusk, Kanie, Klesztów, Olchowiec, Pawłów, Podgórze, Ruda-Huta, Świerszczów, Turowiec; dek. hrubieszowski: Gdeszyn, Grabowiec, Kryłów, Moniatycze, Szpikołasy, Trzeszczany, Tuczępy, Zawalów; dek. janowski: Branew, Otrocz; dek. kraśnicki: Boiska, Księżomiesz, dek. krasnostawski: Borowica, Orłów Murowany, Siennica Różana, Surków, Tarnogóra, Żdzanne; dek. kurowski: Bochatnica; dek. lubartowski: Brzeźnica Książęca, Krasienin, Leszkowice, Michów, Ostrówek, Rudno; dek. łączyński: Kijany, Łańcuchów, Łuszczów, Pu-

haczów, Rogózno; dek. opolski: Kluczkowice, Prawno, Zagłoba; dek. tarnogrodzki: Biszczka, Górecko, Józefów Biłgorajski, Księżopol, Majdan Sopocki, Tarnogród; dek. tomaszowski: Chodywańce, Gródek, Łosiniec, Podhorce; dek. turobiński: Czernięcin, Płonka, Wysokie, Żółkiewka; dek. tyszowiecki: Czartowiec, Dub, Łaszczów, Mircze, Perespa, Tyaszowce; dek. zaklikowski: Annopol, Gościeradów; dek. zamojski: Kalinówka, Kosobudy, Skierbieszów.

J. E. wyraża nadzieję, że wymienione parafje, pomimo opóźnienia, nie zechcą wyłamać się z pod solidarności, lecz za przykładem innych pośpieszą z ofiarami i zwraca się z prośbą do księży dziekanów i mężów zaufania, by popierali wśród kolegów akcję zbiórki, bo zebrana dotychczas ze wszystkich źródeł suma jest zaledwie czwartą częścią tego, co potrzebne.

W dalszym ciągu zwraca ks. Biskup uwagę na fakt, że zbyt mało księży zapisuje się na fundatorów gimnazjum biskupiego*) i poleca poprzeć tę sprawę na konferencjach dekanalnych.

Dziękując wreszcie jeszcze raz wszystkim ofiarodawcom i tym, co serdecznie sprawą zbiórki się zajęli, prosi ks. Biskup ponownie księży proboszczów, by jaknajprędzej przysłali adresy i nazwiska osób zamożniejszych, do których mógłby się zwrócić z odezwą o większe ofiary.

Ks. Poboży przypomina, że na zebraniu Komitetu Diecezjalnego dnia 12.1 b. r. uchwalono pobieranie ofiar za pokwitowaniem na budowę gimnazjum biskupiego z racji załatwiania pewnych formalności kancelaryjnych (patrz „Wiad. Diec.“ Nr. 1, Instrukcje w sprawie zbierania ofiar Nr. 10). Szczegół ten naogół dotychczas jest zabiedbany, choć zastosowanie się do niego mogłoby dać w sumie niezłe rezultaty. Apeluje gorąco do księży, ażeby zechcieli zwrócić na to uwagę.

Księża biorący udział w dyskusji na ten temat (Feręzewicz, Gojiński, Juściński, Kosior, Wadowski) przyznają słuszość przedmówcy i popierają myśl, podkreślając konieczność unikania gwałtownego nacisku, mogącego wywołać rozgorzczenie interesantów.

J. E. poleca tę sprawę sercu duchowieństwa.

Ofiary na budowę Gimnazjum Biskupiego (ciąg dalszy).

p. J. Drecki z Krzesimowa	1000.— zł.
Cech wędliniarzy w Lublinie	545.— „
Komitet Miejski I rata	515.— „
Ks. Kubicki z Milejowa (zadeklarował 1000 zł.)	500.— „
Ks. Borysiewicz II rata	500.— „
p. Kołaczkowski z Lublina	500.— „
p. Mieczysław Mazurkiewicz z Niedrzwicy	500.— „
p. Plenipotent Ord. Zamojskiej	500.— „
Zakłady Przemysłowo-Rolne Zagłoba	300.— „

*) Przez „fundatorów“ należy rozumieć tych, co złożą 1000 złotych na budowę gimnazjum biskupiego. Nazwiska fundatorów umieszczone będą na wieczną rzecz pamiątkę na specjalnych tablicach.

Ks. L. Kociszewski zebrane z racji święcenia pokarmów w W. Sobotę w Opolu	300.— zł.
Ks. kan. Bramski I rata	250.— "
Ks. kan. Sadłowski II rata	200.— "
Ks. kan. Feręzewicz I rata	200.— "
Ks. kan. Goliński II i III rata	200.— "
Profesorowie i uczniowie gimn. koedukac. im. Bartosza Głowackiego w Tomaszowie Lubelskim na ręce ks. pref. Ciołka	165.— "
Stow. Mł. Polskiej i Straż Ogn. Ochotnicza w Zaklikowie	145.— "
Ks. kan. Borucki	100.— "
Ks. Klubecki II rata	100.— "
p. Tomasz Szczepański ze Świdnika	100.— "
Ks. Jędrzejewski z Zakrzówka	87.— "
OO. Bernardyni z Radeczniczy	40.50 "
Djakoń Gduliński	10.— "
Kwesta w parafji Krasnobród	956.— "
" " Stary Zamość (poprzednio 800.— zł.)	400.— "
" " Firlej (poprzednio 200.— zł.)	130.— "
" " Nabroź	217.— "
" " Markuszów	303.25 "
" " katedralnej (dalszy ciąg)	239.80 "
" " Wilków	451.75 "
" " Kamień	92.— "
" " Boby (poprzednio 500.— zł.)	326.— "
" " Oszczów	250.— "
" " Zaklików (poprzednio 551.70 zł.)	563.— "
" " Dzierzkowice	291.30 "
" " Buśno	116.— "
" " Mełgiew	300.— "
" " Luchów Górny	115.80 "
" " Łęczna	700.— "
" " Puszcza Solska	200.— "
" " Susiec	187.— "
" " Tomaszów Lub.	952.84 "
" " Obsza	80.07 "
" " Lubartów (częściowa)	1150.— "
" " Turobin	119.60 "
" " Targowisko	316.50 "
" " Konopnica	500.— "
" " Kijany	300.— "
" " Milejów	610.— "
" " Wojciechów (częściowa)	400.— "
" " Modliborzyce (poprzednio 100.— zł.)	100.— "
" " Bończa	139.— "
" " Frampol	600.— "
" " Goraj	665.53 "
" " Mokrelipie	1200.— "
" " Nielisz	620.— "
" " Radzięcín	300.— "

Kwesta w parafji Terespol	262.61 zł.
„ „ Trzęsiny	100.— „
„ „ Zwierzyniec	574.— „
„ „ św. Pawła w Lublinie (częściowa)	500.— „
„ „ Fajslawice	500.— „
„ „ Horodło (poprzednio 175.— zł.)	55.— „
„ „ Tarnawatka	225.— „
„ „ Ratoszyn	300.— „
„ „ Krężnica	419.40 „
„ „ Dzwola (poprzednio 210.— zł.)	272.— „
„ „ Zakrzówek	563.— „

ROZPORZĄDZENIA PRAWNO-PAŃSTWOWE

Pożyczki na budowę kościołów.

Wobec wejścia w życie konkordatu, zawartego ze Stolicą Apostolską, Ministerstwo Robót Publicznych w sprawie zaciągania pożyczek na odbudowę kościołów katolickich, zarządziło co następuje:

Pożyczki na odbudowę kościołów mogą być przyznawane i wypłacane osobom prawnym, kościelnym i zakonnym z następującymi zastrzeżeniami:

1) dla osób prawnych diecezjalnych — za zgodą Ordynariusza, lub osoby przez niego delegowanej;

2) dla osób prawnych zakonnych — za zgodą właściwego prowincjała, lub osoby przez niego delegowanej.

Jeżeli jednak chodzi o pożyczki, przenoszące trzydzieści tysięcy lirów względnie franków, na zaciągnięcie pożyczki wymagane jest nadto zezwolenie Stolicy Apostolskiej. Przez wymienioną wyżej walutę należy rozumieć złotą jednostkę monetarną unji łacińskiej (złoty frank), którego relacja do waluty polskiej określona jest kursem urzędowym.

Zatwierdzenie skryptu dłużnego przez świecką władzę administracyjną jest zbędne.

Wykaz osób prawnych, kościelnych i zakonnych, zamieszczony jest w komunikacie Ministerstwa Sprawiedliwości (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości Nr. 10 z dn. 15.V.1925 roku.

Nadawanie nazwisk dzieciom nieznanym rodziców.

Minister Spraw Wewnętrznych w dniu 8 kwietnia 1927 roku (Dziennik Ustaw Rzecz. Pol. Nr. 36, poz. 325) wydał rozporządzenie o przekazaniu na obszarze byłego zaboru rosyjskiego władzom administracyjnym drugiej instancji, to jest wojewodom prawa nadawania nazwisk dzieciom nieznanym rodziców. Rozporządzenie to brzmi w następujący sposób:

Na zasadzie art. 3 ustawy z dnia 1 lipca 1926 roku o aktach (metrykach) urodzenia dzieci nieznanym rodziców na obszarze byłego

zaboru rosyjskiego (Dz. Ustaw Rz. Pol. Nr. 72, poz. 413) zarządzam, co następuje:

§ 1. Upewnienie do nadawania nazwisk dzieciom nieznanym rodziców przekazuje się na obszarze byłego zaboru rosyjskiego władzom administracyjnym II instancji.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.
Minister Spraw Wewnętrznych: *Sławoj Składkowski*.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Zjazd dziekanów.

Zjazd dziekanów odbył się dnia 26 kwietnia w gmachu seminarjum w Lublinie. Obradom przewodniczył J. E. ks. Biskup Fulman, który na wstępie zaznajomił zebranych z przebiegiem prac księży Biskupów, podejmowaną w celu uzgodnienia konkordatu z opinią sfer rządowych. W tym też celu powołana została komisja, składająca się z trzech księży Biskupów dla prowadzenia dalszych z rządem układów.

Nauczanie prawd wiary w szkołach powszechnych i średnich domaga się kontroli ze strony duchowieństwa. Ta kontrola może być dokonywana bądź przez ustanowionych ku temu generalnych wizytatorów, bądź przez dziekanów, bądź też przez kapłanów. Wobec rozbieżności zdań, wypowiedzianych wśród dyskusji, rozstrzygnięcie tej sprawy odłożono na czas przyszły. W każdym razie należy dążyć, aby nauczanie religii w szkołach było prowadzone nie przez ludzi świeckich, ale przez duchowieństwo.

Na rzecz budowy gimnazjum biskupiego wpłynęła suma 180.859 zł. Na liście fundatorów, którzy wnieśli 1000-ową ofiarę, czytamy nazwiska 11 kapłanów. Należy z niegasnącą gorliwością nadal gromadzić fundusze dla przeprowadzenia tego tak fundamentalnego dzieła, jakim jest budowa gimnazjum. Być może, byłoby pożądane oprócz innych form zbiórki pobieranie na ten cel naddatków przy opłatach kancelaryjnych za posługi duchowne.

Następnie odczytane zostało sprawozdanie finansowe z działalności sekretariatu dla spraw społecznych. Podniesiono, iż cyfry 300 zł. zebranych od wielotysięcznej rzeszy młodzieży w charakterze składek oraz suma tysiąca zaledwie zł., przeznaczona na cele oświatowe, zbyt są nikłe. Niewątpliwie stosunki zmienią się w przyszłości na lepsze pod dzielną batutą nowomianowanego kierownika sekretariatu ks. Cieślkiego.

Odczytane też zostało sprawozdanie z zebranych funduszy na kupno domu dla emerytów. Z dniem 1-go kwietnia wszelkie długi,, ciężące na tej księżej posesji zostały uregulowane. Składki dalsze, przerwane obecnie z powodu finansowych trudności na pewien czas, będą niezbędne w przyszłości, a to w celu usunięcia z posesji lokatorów, wyrestaurowania tymczasowego lokalu dla emerytów, postawienia budynków ekonomicznych i t. p.

Przedmiotem obrad dalszych było określenie stanowiska duchowieństwa wobec różnych stronnictw i organizacji takich, jak „Strzelec“, „Związek młodzieży wiejskiej“ i t. p. Należy unikać wszelkich zatargów, spełniać posługi religijne, jakich od duchowieństwa zażądają ci i owi, starać się przytem dodatnio oddziaływać na ludzi, zdala stojących od Kościoła, nie zrażać ich ale jednać dla sprawy bożej.

Co do spraw misyjnych, tak zaniedbanych w Polsce, to te w miarę sił popierać należy czynem, ofiarą, modłami, słowem przyczyniać się do krzewienia wiary i dobrego obyczaju; prenumerować pisma misyjne.

W dniu 3 maja należy po porozumieniu z władzami i organizacjami społecznymi ustalić godzinę uroczystego nabożeństwa.

W końcu J. E. ks. Biskup powiadomił zebranych kapłanów, iż w Poznaniu wyszedł „Kancjonał“ wydany przez ks. Giebertowskiego. a zastosowany do naszych zwyczajów i obrzędów w Polsce, i że drukuje się „Rytuał Polski“ fundamentalne dzieło, na wydawnictwo którego Kurja już przesłała sumę 4000 zł. W te dwie, książki, kancjonał i rytuał powinien zaopatrzyć się każdy kapłan dla własnego użytku.

Kurs instrukcyjny Ligi Katolickiej.

Za przykładem Warszawy i Lublin podążył w zorganizowaniu kursu instrukcyjnego Ligi katolickiej dla duchowieństwa i świeckich osób, pracujących na niwie społecznej pod egidą Kościoła. Kurs ten odbył się w gmachu seminarjum duchownego w dniu 27 i 28 kwietnia.

Po mszy św. odprawionej 27 kwietnia przez ks. prałata L. Kwieka w kościele seminaryjskim o godzinie 9-ej zrana grupa kursistów, składająca się z różnych sfer społeczeństwa, udała się do wielkiej auli, która wkrótce została wypełniona po brzegi przeważnie przez delegatów, przybyłych z prowincji. Obradom przewodniczył p. T. Rojowski. Słowo wstępne wypowiedział J. E. ks. Biskup Fulman, który w dłuższem przemówieniu wspominał o tej wielkiej roli, jaką w dziejach świata i ojczyzny naszej spełniał zawsze Kościół, przyczem udzielił obecnym pasterskiego błogosławieństwa. (Przemówienie J. E. ks. Biskupa dnia 27 i 28 kwietnia b. r. podajemy niżej).

Wygłoszone były w czasie dwudniowych obrad następujące referaty przez prelegentów: Ks. profesor dr. A. Szymański mówił o „Potrzebie organizacji katolickiej w Polsce“; p. pos. Błażejewicz — o Lidze katolickiej i jej zasadach“. Wyłoniła się żywa dyskusja, w której zabierali głos: ks. dr. Szymański, T. Rojowski, prezes Młynarski i inni. Następnie tegoż pierwszego dnia po przerwie obiadowej przemawiał prof. Gołąb „o znaczeniu organizacji młodzieży“, której wychowanie musi spoczywać na podwalinie głębokiej wiary katolickiej i miłości ojczyzny, następnie ks. Gawlina z Katowic mówił o „organizacji mężczyzn.

Dnia 28 kwietnia pierwszy referat wygłosił inż. Piechocki „o domach parafjalnych“, ks. Krajewski „o organizacjach dominikańskich, czyli „o bractwach różańcowych“, ks. dr. Cichowski — „o pracy spo-

łecznej wśród inteligentów“, ks. Mysakowski odczytał uwagi o zasadach duszpasterstwa w oddziałach Ligi katolickiej, wreszcie sprawy finansowe Ligi referował ks. R. Moskała T. I.

Zakończył kurs swem przemówieniem J. E. ks. Biskup, zaznaczając, że Liga zbyt doniosłe ma do spełnienia zadania. Pozwoli ona nam z całą energią przystąpić do szerzenia akcji katolickiej w Polsce. W tym względzie wielką ma przed sobą do spełnienia rolę duchowieństwo oraz organizacja młodzieży polskiej. Po błogosławieństwie pasterskiem ta zebrana z różnych zakątków diecezji rzesza rozeszła się do swych domostw, świadoma celów i środków, jakich użyć należy, aby święte hasła wiary katolickiej znalazły coraz szersze i głębsze rozpowszechnienie.

Przemówienia J. E. Ks. Biskupa M. L. Fulmana.

Dnia 27 kwietnia 1927 r. Dzisiejszy horyzont społeczeństwa wymaga dostosowania sposobów ewangelizowania świata do dzisiejszych form jego istnienia i biegu życia i środków, jakimi się posługuje. Tak zawsze było w dziejach Kościoła.

Gdyśmy byli w niewoli, z zazdrością spoglądaliśmy na inne społeczeństwa, że są zorganizowane, rozwijają się i mają wspaniałe urządzenia. Ta zhora niewoli gnębiła cały naród. Musiał on wziąć się do zdobycia niepodległości, wolności, aby na modłę innych państw się zorganizować. I mieliśmy poczynania rozmaitego gatunku: we wszystkich jednak poczynaniach byliśmy nieszczęśliwi.

Jedna rzecz bezsporna wiązała cały naród — państwowość Bożą; ona to jedynie była spójnią narodu. Byliśmy, co prawda, bez króla ziemskiego, ale nie pozostaliśmy bez króla-Boga, a tego Boga uważaliśmy za jedynego wybawiciela narodu z niewoli. W tej walce o wolność, w tej walce o niepodległość podtrzymywała nas cześć do Matki Najświętszej, należny szacunek dla Stolicy Piotrowej, dalej zwracanie uwagi na biskupów i kapłanów swoich, wszystko to stanowiło państwowość Bożą, która nas w jednośći utrzymywała.

Drugim czynnikiem, może nieco słabszym, to język nasz ojczysty, skarby literackie, wspomnienia historyczne. W głębinach narodu tkwiło najsilniejsze poczucie mowy ojczystej. Zawsze jednak oglądaliśmy się na tę więź wspaniałą, która nas jednoczy t. j. na wiarę ojców naszych. Wiara naszego narodu, to jedyna, na którą najwięksi przeciwnicy nie odważali się wprost uderzać. I ci nawet, którzy wojnę z nami prowadzili, odwoływali się do wiary naszego ludu. Znane jest orędzie Wilhelma, cesarza niemieckiego, który obiecywał wiarę naszą uszanować, a nawet klejnotami drogimi przyozdobić obraz cudowny Matki Bożej w Częstochowie, byleby tylko naród opowiedział się po stronie mocarstw centralnych. Wiedzieli bowiem wrogowie nasi doskonale, — chcąc nas sobie ująć w jakikolwiek sposób, — że źródłem siły, potęgi narodu polskiego jest wiara katolicka.

Przyszedł czas, Bóg dał nam niepodległość!

Ale co się dzieje? Oto przypomnijmy sobie owe kłótnie, wprost skandaliczne przy układaniu naszej konstytucji. Ile się wówczas nakłócono, gdy trzeba było postawić główne rusztowanie przy budowie naszego Państwa. Ile strasznych pomysłów wylano na nasz Kościół katolicki; rozchwytywano gazety, opisujące bluźniercze mowy z trybuny, w twarz nam pluto! a myśmy milczeli. I kto to ciskał tyle obelg, tyle zniewag na nasz Kościół? — synowie naszego narodu.

Teraz przypomnijmy sobie dalszy ciąg istnienia naszego narodu. Przypomnijmy sobie wojnę bolszewicką, te bluźnierstwa, które nieprzyjaciele nasi usiłowali zdeprawować naszego żołnierza. Jednak było jeszcze w duszy tego żołnierza coś, co trudno było wyniszczyć.

I myśmy znowu nie reagowali, ale stali beczynni, nie było silnej i zorganizowanej akcji katolickiej, ku obronie i przypomnieniu narodowi największych skarbów, które spoczywały w przywiązaniu do Kościoła.

Idąc w ślad za powyższem, wszystkie partje lewicowe, nie wyjmując żadnej, musieliśmy zaliczać nie już do przyjaciół Kościoła, nawet nie do obojętnych, nawet nie do grzecznych, ale do otwartych, jawnych i brutalnych wrogów Kościoła. Niestety — musimy!

W poglądach społecznych, nacjonalistycznych może być lewica i prawica, ale szanująca prawo Boże. Tymczasem nasza lewica wyraźnie występuje przeciw Bogu, wyraźnie występuje przeciw Kościołowi. Nawet już teraz lewica poszła ku tworzeniu kościoła przeciw Kościołowi naszemu.

Różne sekty z Ameryki i inne znajdują poparcie u tych partji politycznych. A my? — znowu jesteśmy nieczuli, jesteśmy — że tak powiem po polsku tolerancyjni; pozwalamy śmiecić we własnym naszym domu. Otóż, gdyby te różne poczynania ze strony nieprzyjaciół naszych były bez szarpania Kościoła, moglibyśmy jeszcze milczeć.

I my biskupi stoimy na stanowisku bezpolitycznem, ale tam, gdzie znajdziemy walkę z Kościołem, choćby przyjacielowi, musimy powiedzieć: nie tędy droga!

Kościół zawsze stał i stoi na tem stanowisku, iż Bóg ma zajmować wszędzie miejsce naczelne; to jest trybunał bezapelacyjny: prawo Boże.

I teraz mamy przeróżne ugrupowania. Kościół pójdzie tylko z tymi, którzy święte rzeczy szanują i popierają. Ponieważ np. socjalizm, oparty na materialistycznym poglądzie, widzi w materialności doczesnej koniec wszystkiego, — Kościół z natury rzeczy stoi na przeciwnym biegunie. Kościół zawsze na pierwszym planie stania Królestwo Boże i jego rozwój w ludzkości.

W obecnych czasach mamy rozmaite usiłowania w kierunku zniekształcenia ducha naszego i to najrozmaitszymi sposobami, jednym z nich to druki wszelkiego rodzaju, broszury roznoszące i siejące truciznę moralną, która wpływa na zdeprawowanie ducha ludzkiego. Przeciwno temu trzeba zorganizować wyprawę krzyżową: o zwycięstwo Krzyża Chrystusowego w życiu prywatnem i w życiu publicznem.

Moi drodzy słuchacze! Nic więcej, nic bardziej nie powinno nam leżeć na sercu, o nic więcej nie chodzi, jak tylko o wprowadzenie Boga i Jego świętych praw we wszystkie komórki naszego narodu. Jak to słońce przenika i budzi ruch w wszechświecie, — tak podobnie i każda najdrobniejsza komórka naszego narodu musi być nasycona ideą Bożą, prawem Bożem.

Cel naszych dążeń jasny! Nieosłaniamy go jakimiś hasłami. Chodzi przede wszystkim i to w niezmożonej konsekwencji o to, aby prawo Boże do wszystkich komórek naszego życia wprowadzić. Droga to długa, wymagająca ofiar nieraz życiowych i to wielkich ofiar, lecz warto będzie je poświęcić. Przy tem wiele nam potrzeba uczyć się od drugich. My niezorganizowani, tolerancyjni do niemądrości, leniwi, — musimy się rozbudzić, otrząsnąć, być więcej energicznymi od tych, którzy znieprawiają duszę naszego narodu.

Słowa Chrystusowe są największą mocą: „zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go“ — to ze strony Boga; ale i ze strony ludzi jest po-

trzebna ta siła, która uchroniła nas od ciosów nieprzyjacielskich, a tą siłą jest hierarchja Kościoła. U nas w Kościele nie decyduje ilość głosów, ale prawda Boża, u nas w Kościele niema swawoli — jest hierarchiczne posłuszeństwo, jest społeczność związana w jeden wielki snop pszenicy Bożej. Ta siła ludzka, ta hierarchja posłuszeństwa utrzymała Kościół katolicki od zniszczenia, to był mur obronny, o które rozbiły się tarany wrogów.

Moi drodzy słuchacze! Jesteśmy świadkami walki z Kościołem w Meksyku, byliśmy świadkami walki z Kościołem w Niemczech (Kulturkampf), byliśmy świadkami walki z Kościołem i tutaj, kiedy to chciano nas obedrzeć z uczuć religijnych batożeniem, wysyłaniem do więzień i t. d. I oto z tej hierarchicznej zależności wszystkich szła siła, szło męstwo.

„Ty jesteś opoka (Piotr), a na tej opoce zbuduję Kościół mój...“. Piotr jest gospodarzem (gospodarzem widzialnym, gdyż niewidzialnym zawsze jest Bóg) Kościoła Chrystusowego na ziemi. Koło niego, koło tej opoki, stoi każdy prawy biskup, koło biskupa stoją kapłani, koło biskupów i kapłanów stoi każdy członek Kościoła katolickiego, dalej koło ojca i matki stoi dziecko — i to jest właśnie ta spójnia, która nas łączy. O ile rozluźnia się ten stosunek wzajemny, o tyle słabnie, więdnie nasze życie duchowne i rozpoczyna się zgnilizna moralna.

U nas niema ludowładztwa, niema monarchji, niema republiki, ale jest państwo Boże, które ma swój kodeks i rządzi się na zasadzie posłuszeństwa. Uświadomienie tej organizacji hierarchicznej stanowi siłę tego Kościoła.

Jeżeli przychodzi do walki z Kościołem, to nieprzyjaciele starają się uderzyć w najczulszą stronę; wszyscy oni rozpoczynają swoje zapędy walką z Papieżem, biskupami i kapłanami. Tutaj i Papież i biskup i kapłan ma prawo Boże i niem się musi kierować. Prawda, że człowiek ma swe ułomności w życiu, ale, o ile bliżej stoi tego źródła hierarchicznej zależności i posłuszeństwa, o tyle silniejszym być może.

W Polsce wśród katolików jest bezład; wśród wiernych niema silnej spistości hierarchicznej. U nas w Polsce idziemy luzem, gdy tymczasem na nas napadają partjami, gromadami. Są wprawdzie zrzeszenia, jak np. zakony, ale te obejmują tylko pewną garstkę, są bractwa i organizacje, ale luźne, słabe, tak, że naporu ze strony wrogiej nie zwalczają dostatecznie.

Dzisiaj czas, abyśmy się zorganizowali, i obmyślili środki do korzystania z tych sił, które czerpać możemy w zjednoczeniu z Kościołem. Mamy przykłady u Amerykanów, Niemców, Francuzów, Hiszpanów i Holendrów nawet, co znaczy organizacja, co znaczy życie zorganizowane; np. w Holandji, gdzie katolicy dochodzą do rządów, do głosu, a jest ich w całym państwie zaledwie trzecia część; 20 milionów katolików w Stanach Zjednoczonych stanowi siłę, z którą się nawet politycznie liczą. To dała im organizacja katolicka zjednoczona z Kościołem.

A my? mamy poczynania takie?—przeciwnie! niestety, powiedzieć to trzeba.

Otóż właśnie zadaniem Ligi katolickiej jest wytworzenie wśród ludzi świeckich apostołstwa idei Chrystusowej, by tę ideę Bożą wprowadzić we wszystkie komórki naszego narodu.

Aby to urzeczywistnić musimy się połączyć i ofiarować ku temu celowi wspólne wysiłki duchowe. Sama bowiem Liga katolicka nie da rady, nie ma przedewszystkiem środków materialnych, które mogłaby tę sprawę popierać.

Mało rodzin dzisiaj pracuje nad rozbudzeniem i zachowaniem powołań kapłańskich. Kapłani obecni pracy podołać nie mogą, więc potrzeba, apostołstwa ludzi świeckich! Tak znakomicie rozwijają się one we Francji, Anglii i Niem-

czech. Tercjarstwo np. w Niemczech, Szwajcarji i Francji, które u nas niejednokrotnie wywołuje ironiczny uśmiech, tam daje przywódców największych i najświętszych prac narodu.

Jako biskup daję początek tej pracy. Rano we mszy św. własnej i potem tutaj w kościółku seminaryjskim modliłem się do Boga o pomyślność obecnych Kursów, aby błogosławił Waszej pracy. Ja wam również z serca błogosławię w Imię Ojca i Syna i Ducha św.

Dnia 28 kwietnia 1927 r. Każda rzecz czy to dobra, czy zła ma swój koniec, tak jak miała i swój początek. I w rezultacie przynosi albo ulgę i pociechę, że już się skończyła, albo też smutek i żal, że się już skończyła. Mnie się zdaje, że uczucia zgromadzonych są tego rodzaju, że tę biesiadę duchową kończą z pewnym żalem, bo to przecież robota dobra.

Snuło się przed umysłami waszemi mnóstwo myśli. Gdyby tak w domu zapytano was, co tam mówiono na zebraniach, to niejeden w pierwszej chwili nie potrafiłby odpowiedzieć. Ale ta maszyna ludzka, która się nazywa umysłem, magazynuje niejako myśli, które po pewnym czasie wychodzą z tego magazynu na wierzch i przy odpowiednich momentach człowiek z nich korzysta.

Jest to jakby biblioteka myśli. Tylko, że na świecie są różne biblioteki. Widziałem jedną bardzo ładną, bo salę sztukaterjami ozdobioną, a były w niej zaledwie futerały, w których przechowywano księgi. Bałbym się zatem, by z waższej biblioteki myśli nie pozostały tylko futerały.

Starano się wrazić w pamięć słuchaczy, że jesteśmy w momencie dziejów naszego narodu przełomowym, że zatem albo mamy udoskonalać stosunki dotychczasowe, albo też nowe stwarzać. Istotnie tak jest. Po wojnie nastąpiły nowe czasy; mnóstwo rzeczy się wywróciło i przepadło, mnóstwo rzeczy się wywróciło i naopak obróciło. My w Polsce jesteśmy w momencie budowania państwa politycznego. Musimy uważać, by ten noworodek nie był zaraz od początku jakiś chromy, garbaty, by nie miał np. zezowatych oczów tak trochę na wschód, trochę na zachód. Zależy wszystko od nas samych. Tutaj w tym państwie, w tym naszym narodzie my katolicy musimy sobie powiedzieć, że my przede wszystkim jesteśmy powołani do budowania naszego państwa. My katolicy uważamy się za powołanych do budowania tego państwa, bo nas jest większość; zdanie to powinno być w świadomości wszystkich obywateli naszego państwa.

Otóż w tej robocie mamy iść zwartymi kadrami. Nie na amatora, nie na sportowca, lecz na robotników zwyczajnych, ale zorganizowanych. Sami mamy własnoręcznie pracować, znosić cegły do tej budowy, ułożywszy sobie naturalnie naprzód plan całej tej budowy. Do pracy tej potrzebne jest zjednoczenie się wszystkich katolików, aby również i obojętni tej sprawie przyłożyli się do pracy, aby i oni nabrali zapału do tej budowy, który to zapał uświęca i wspiera łaska Boża. Niema być jednego katolika, któryby był pozbawiony poczucia tego obowiązku.

A więc mamy iść gromadnie, nie luzem. Tę robotę zcementowania naszych sił ma dokonać Liga katolicka. Nie jest to nowy Kościół w Kościele, ale jest to związanie ludzi czynu, związanie ludzi chętnych do roboty; jest to doskonały wybór ludzi w społeczeństwie, którzy mają siły i ochotę do pracy. Liga katolicka nic nie będzie podrywała, nic nie będzie rozbijała, ale starać się będzie, by te wszystkie oddzielne organizacje były związane i pobudzane do czynu, nie politycznego, ale religijnego, moralnego i społecznego.

Dlatego, wróciwszy do domów swoich, zanieście swym bliskim tę myśl,

że katolickie gminy parafjalne muszą się koniecznie skupić i wziąć się zaraz do roboty. Ciężka to robota budować dom materialny, ale jeszcze cięższa budować dom ducha ludzkiego. Znajdziecie odrazu na wstępie waszej pracy wrogów Kościoła, którzy powiedzą, że to jest robota pańska, robota kapitalistów, że to jest robota głupich ludzi. Gdy się mówi: idę w Imię Boga i Ojczyzny, to źli ludzie nazywają to głupstwem. Mądrość Chrystusową świat często nazywa głupstwem. My, mimo wszystko, pójdziemy w pracy dalej, bo wiemy, że jest głupstwo ludzkie, ale jest i mądrość Boża, której nauczycielem jest Kościół nasz.

Odchodząc do tej pracy, spotkacie się z ciemną masą leniwą, spotkacie się może z zaniedbaniem duszpasterzą, który pierwszy powinien do tej roboty stanąć; sami nie będziecie wiedzieli, co robić. To wszystko jednak musi być pokonane, jesteśmy tutaj obowiązani do czynów bohaterskich.

Otóż, jednym słowem, to coście słyszeli tutaj w czasie tych dwóch dni, macie opowiedzieć wszystkim swoim bliskim i wspólnie zabrać się do dzieła. Kapłani mają podjąć robotę na całą potęgę; wierni mają się skupiać około swych duszpasterzy, stanąć ramię przy ramieniu do pomocy.

Tutaj w Lublinie jest Sekretarjat generalny i w razie potrzeby macie się doń zwracać po wskazówki. Zasiada w tym Sekretarjacie biskupi delegat i on będzie wam służył ze wszystkich sił, jakie mu Pan Bóg daje.

Należy przystąpić do poruszenia tych grup, czy bractw już istniejących, wogóle wszystko poczynić, by te organizacje pchnąć do życia i czynu. Nie mówcie: nie mam czasu. Prawdę powiedziawszy, człowiek więcej czasu traci na marne, niż na dobre rzeczy. Na dobrą sprawę musi być czas, a taką dobrą sprawą jest zjednoczenie katolików do nasycenia życia publicznego i prywatnego ideą katolicką. Radzę zwrócić się w pierwszym rzędzie do organizowania Żywego Różańca. Zaletą tej organizacji jest to, że rozpada się ona na maleńkie grupki, piętnastki i przewodniczący każdej grupki doskonale nad tą piętnastką może pracować. Słyszeliśmy dzisiaj na ten temat piękny referat, który mógł nas nie tylko zachęcić, ale i rozentuzjzmować.

Dość silną dalej organizacją jest organizacja III-go Zakonu św. Franciszka. Siega ona do trzewiów sumienia ludzkiego. I tę organizację należy rozbudzić i ożywić.

Ważną jest rzeczą, aby w pracy tej iść drogą całkowitego oddzielenia męskich organizacji od organizacji żeńskich, mając na względzie różnicę natury kobiety i mężczyzny. Jak długote organizacje są połączone razem, tak długo kuleć będą; zwykle dopiero po rozdzieleniu rozpoczyna się samodzielna praca.

Dalej należy przystąpić do zorganizowania młodzieży i to nie pod jakimś hasłem politycznym, pod wodzą jakichś polityków, ale z poczucia jedynie katolickiego bez cienia polityki. I tutaj również pamiętać należy o oddzieleniu organizacji chłopców od organizacji dziewcząt.

Ale i, tego mało! Trzeba sięgnąć jeszcze dalej — do organizaeji dzieci szkolnych i odrazu organizować, odrębnie chłopców, odrębnie dziewcząt. (Tutaj należy podkreślić organizację Dzieciństwa Jezusowego dla misji wśród pogan).

Dalej jest organizacja chłopców do obsługi kościelnej, usługiwania przy nabożeństwach kościelnych, t. zw. organizacja ministrantów.

Dalej milicja anielska św. Dominika i tysiące tysięcy innych form organizacji.

Jednak tych form organizacji nie należy brać, że tak powiem, ryczałtem, hurtownie, ale w miarę potrzeby na terenie danej parafji zakładać. Kościół parafjalny musi być jednak osią życia religijnego; inne kościoły na terytorjum da-

nej parafji są tylko dla pomocy parafji. Ześrodkowanie więc życia religijnego winno mieć miejsce nie gdzieindziej, tylko przy kościele parafjalnym.

Organizacje wszystkie dadzą się ująć w trzy grupy: 1) kościelne, 2) przykościelne i 3) w duchu Kościoła idące; wszystkie one winny się skupić w tem łożysku parafjalnem. Wolno zakładać najrozmaitsze organizacje — stanowe, zawodowe, naukowe, jednym słowem z różnych dziedzin; na jedno tylko trzeba zważać, a mianowicie, by wszystkie one były podporządkowane, związane ze Stolicą Apostolską, biskupem i Kościołem parafjalnym i ożywione były duchem religijnym katolickim.

Nie możemy się dzisiaj zasklepiac w dawnych formach i łączyć się przypuśćmy w zastępy zakonne do budowania mostów. Dawniej taka organizacja owszem była potrzebną, ale dzisiaj, przy obecnym ustosunkowaniu się warunków życiowych takimi rzeczami zajmują się instytucje rządowe, samorządowe, miejskie, wiejskie i t. d., do nas zaś należy wszelkie organizacje przepoić zasadami chrześcijańskimi, aby żyły i rozwijały się na podstawie prawa Bożego.

A więc to macie robić teraz, moi drodzy, by te organizacje wszystkie żyły i to, by żyły same z siebie, gdyż proboszcz w parafji ma być tylko opiekunem, przyjacielem, doradcą, stróżem tych organizacji. Te organizacje mają żyć samodzielne, bo to nie są jakieś niemowlęta, którym ktoś musi ciągle nosek obcierać. Każda organizacja musi wydobyć ze siebie największą siłę, jaką tylko Opatrzność w nią włożyła.

To są myśli przewodnie, któremi macie się kierować.

Liga katolicka ma być związkiem wszelkiej akcji katolickiej na terenie diecezji. Pomyślnie jej skutki zależeć będą od Was, od Was — co wy własnymi rękami zrobicie. Sami bowiem swoje szczęście doczesne i wieczne mamy budować.

Niech Boskie Serce Jezusa błogosławi wam w tej pracy, w realizowaniu tych myśli, które wam tutaj były podawane, a z tem błogosławieństwem Boskiego Serca wracajcie do domów waszych; i ja wam również błogosławię: † W Imię Ojca i Syna i Ducha św.

Niech żyje Ojciec Święty!

Na marginesie naszych obowiązków.

„Labis sacerdotis custodient scientiam“ (Mal. II, 7)
 „... quia scientiam repulisti repellam te ne sacerdotio fungaris mihi“ (Os. II, 6).

Są pewne zagadnienia tak ściśle z życiem związane, że nigdy nie przestają być aktualnymi — stąd też mówić o nich nigdy nie jest zawiele.

Najbardziej aktualnem zagadnieniem w życiu kapłana jest niewątpliwie nieprzerwane studjum naukowe. Stąd wiedza i pobożność kapłana były zawsze współrzednym przedmiotem troski Kościoła. Modlitwa bowiem i nauka — to dwa potężne skrzydła, na których kapłan wzbić się może na szczyty swego zadania; — to jego pancerz i zbroja. to cała jego moc, której rozwoju, jako żołnierz Chrystusowy, w dokonaniu wielkiego dzieła zbawienia dusz ludzkich, nigdy zaniedbać nie może.

Dlatego też najwyższy Prawodawca, określając obowiązki kapłana, obowiązek studjum naukowego umieszcza zaraz po obowiązku cwi-

czeń duchownych. Studium to po ukończeniu seminarjum i po egzaminach kilkurazowych ma stanowić dalszy, nieprzerwany etap jego pracy naukowej:

„*Clerici studia, praesertim sacra, recepto sacerdotio, ne intermit- tant; et in sacris disciplinis solidam illam doctrinam a maioribus tradi- tam et communiter ab Ecclesia receptam sectentur, devitantes profanas vocum novitates et falsi nominis scientiam*“ — Codex J. Can., can. 129).

Samodzielne więc, nieprzerwane studjum naukowe jest obowiązkiem kapłana z pozytywnego prawa kościelnego. Sumienne zaś jego wypełnienie ma swą pobudkę nie tylko w wyrażonym przez Prawodawcę motywie:

„*Clerici debent sanctiorem pro laicis vitam interiorem et exteriorem ducere, eisque virtute et recte factis in exemplum excellere*“ (Can. 124), — lecz znaleźć ją także winno i w osobistej naszej gorliwości.

* * *

Jeśli kapłanowi Starego Przymierza nie wolno było zapomnieć, że „*labia sacerdotis custodient scientiam*“ — i grożono: „*quia scientiam repulisti, repellam te ne sacerdotio fungaris mihi*“ (I. I. c. c.) — to tembardziej nie wolno nam, którzy mamy być: „*imitatores Christi...*“, którym mówi Ewangelja św., że „*numquam sic lucutus est homo*“ (Joan VII, 46), — nam, którzy mamy być „*lux mundi*“.

„*Luceat lux vertra coram hominibus*“ (Math. V, 16) — to Boskiego Wodza rozkaz, od spełnienia którego zawisło nasze zwycięstwo.

Obóz księcia Ciemności czasami tylko swe napaści zawiesza, lecz nawet i wówczas „*circuit tamquam leo rugiens quaerens quem devoret*“ (I Petr. 5, 8). Zagrożające nieustannie to niebezpieczeństwo wymaga, aby kapłani zawsze byli „*sobrii et vigilantes*“ — lecz in doctrina Christi. Stąd też Apostoł narodów nie wahał się pisać do Tymoteusza: „*Attende tibi et doctrinae: insta in illis. Hoc enim faciens, et te ipsum salvum facies et eos, qui te audiunt*“ (I Tim. IV, 16). Owszem, nazywając go żołnierzem upomina: „*Tu ergo fili mi confortare in gratia quae est in Christo Iesu... Labora sicut bonus miles Christi*“ (II Tim. II, 1, 3). Kapłani więc — to ta siła zbrojna, która ma bronić lud boży od napaści nieprzyjacielskich: w ich rękę zawisło bezpieczeństwo całego narodu bożego, całego Królestwa Chrystusowego. Oni stanowią to cudne rycerstwo ochotnicze i, jako ochotnicy, winni ocho- czo i nieznużenie podjęte odpowiedzialne zadanie spełnić. Tego słusznie domaga się i Boski nasz Król i widzialni ziemscy Jego Zastępcy i wszystkich Jego lud. Tego domaga się i własny ich honor, bo zacią- gnęli się pod boskie sztandary dobrowolnie, pełni zapału, przysięg i przyrzeczeń świętych.

Przyozdobieni tytułem Rycerstwa bożego o ustawicznym szkole- niu się nigdy zapomnieć nie możemy. Bo nie wątpliwem jest, że war- tość wojska zależy nie tylko od stopnia siły moralnej poszczególnych żołnierzy i ich ukochań sprawy ojczyznej, lecz także i od ich wyszko- lenia militarnego. Stąd też naturalnem jest, że właściwe władze woj- skowe każdego państwa, w miarę rozwoju i wiecznie wzrastających nowych potrzeb, troski i trudów nad wyszkoleniem militarnem nie

przerywają, lecz owszem, do nowych wymagań czasu przystosowują, udoskonalają i jednostki rezerwowe, chociaż już wyszkolone, co pewien czas na nowe ćwiczenia wzywają, — naukę dawniej zdobytą pogłębiają i wzmacniają. I słusznie: — ze wzrostem sił wroga, wzrastać musi siła i odporność obrońcy.

Podobnie, choć porównanie niezbyt może właściwe, rzecz się musi przedstawiać i w odniesieniu do wojska Chrystusowego — do kapłanów.

A wyszkolenie to, jeśli koniecznem jest dla kapłanów całego świata, to dla kapłanów polaków jest „*conditio sine qua non*“. Oprócz ogólnych bowiem skłaniają nas do wytrwałej nauki dwie inne, przez bieg życia zrodzone pobudki.

1. Wróg wiecznie czuwa: coraz natarczywiej uderza, świat cały ogarnia, do szeregów Chrystusowych się wdziera na słabszych skrzydłach armji, czasem i zwycięstwa odnosi. A dziś — wszystkie swe siły skierował na Polskę, aby i ten, dotąd nieprzewyciężony, wiarą silny, krwią męczeńską ofiarny, rycerski hufiec boży pokonać. Zawierucha krwawej wojny, źle zrozumiane wesele z przywróconej łaską niebios wolności narodowo-państwowej, ogólne zepsucie obyczajów, sponiewieranie wstydu i skromności, a z nimi i naszej „polskiej“ religijności ułatwiły mu dostęp i na nasze niwy polskie. Już od dawna atak swój przygotowywał, każdy krok nasz śledził, każde słowo studjował, serca i umysły narodu bezbożnością upajał i dziś — słabość naszą dostrzegłszy, targnął się z całą swą potęgą, by nowy cios zadać, — by na gruzach „*Poloniae semper fidelis*“ powszechnie swe nad światem panowanie założyć.

Dziś brama do czynów wielkich stoi przed nami otworem. Od naszego zwycięstwa — zwycięstwo Kościoła zawisło. W tej walce nie wystarczy tylko szlachetny, młodzieńczy poryw; — nie wystarczy kilkoletni pobyt w rycerskiej szkole Chrystusowej; — nie wystarczy i nabyta dawniej umiejętność władania bronią nauki Chrystusowej: — bo czas zapał ostudził może, a brak ustawicznego ćwiczenia się naszą zdolność bojową zmniejszył. Do mężnego, zwycięskiego oporu nie wystarczy powtarzać: „źle się dzieje... wiara upada!“ — lecz konieczna nowa zbroja, nowy oręż, a jego fabryka i arsenał główny — to studjum nieprzerwane, — to niewyczerpany zasób boskiej mądrości. W nią zbrojni i silni — nie damy, by nas zwyciężył wróg.

Oto pierwsze hasło!

2. Chociaż wróg już niejednokrotnie rozpaczliwie uderzał na ten oddział boży, choć strzały zatrute zgnilizną bezbożną w pierś narodu wbijał: nauka i modlitwa, umiłowanie boskiego Króla i Jego Ludu wiernego dodawały naszym bohaterskim poprzednikom mocy; ci nawet w kajdanach niewoli ćwiczyli swe zdolności bojowe, broni bożej z przed oczu i rąk nie usuwali. „*Euntes ibant et flebant mittentes semina sua... Isti sunt, qui viventes in carne, plantaverunt Ecclesiam sanguine suo*“ (Brev. Rom. 1 lect. III Noct. C. AAp.). Z ich rąk bohaterskich otrzymaliśmy w dziedzictwie skąpany we krwi męczeńskiej sztandar z chlubnym napisem: „*Antemurale Christianitatis — Polonia semper fideils*“.

Obrona tego sztandaru — to druga pobudka!

Zwycięstwo więc ostateczne i zachowanie szanownej, chlubnej spuścizny przodków naszych — to dwie nowe pobudki, które zwracają dziś szczególniejszą uwagę, — do czynu wzywają. Do nas mówi Chrystus: „*Ego misi vos metere quod non laborastis: alii laboraverunt, et vos in labores eorum introistis*“ (Ioan. IV, 38).

Hufiec polski stać się musi granitową skałą, o którą rozbić się ma i musi płynący zewsząd fałsz. A choć źle się już dzieje, „... nam rozpaczy oddać się nie godzi, co zepsuło złe wczoraj — lepsze jutro wynagrodzi“.

„*Bonum mihi, quia humiliasti me: ut discam iustificationes tuas. — Multiplicata est... iniquitas: ego autem in toto corde meo scrutabor mandata tua*“ (Ps. 118), — oto głos boży który dziś żywiej rozlega się w duszy naszej, — to przysięga często w oficjum naszym odnawiana.

Bądźmy jej wierni.

Błogosławiona, wrodzona nam pośpieszność z drzemki nas budzi, do świętej walki dziś nas wzywa. Na pomoc naszą śpieszy już i lud boży, do którego serc trucizna zgnilizny moralnej dotąd nie dotarła; — tworzy to cudne pospolite ruszenie, którego mianem „Liga Katolicka“. A jeśli „*Deus pro nobis, quis contra nos*“ (Rom. VIII. 31).

Lecz fakt ten radosny, otuchą napełniając serca nasze, zwiększa zarazem i nasz obowiązek, abyśmy sami coraz wprawniejsi byli we władaniu bronią nauki Chrystusowej, aby i tych nowych ochotników należycie wyszkolić.

„*Bonitatem et disciplinam, et scientiam doce me*“ (Ps. 118).
Uczyć się przez cały przeciąg pozostającego czasu poza spełnieniem włożonych urzędem obowiązków — to konieczność, to źródło męstwa i chluby kapłana-polaka. Do tego źródła śpieszyć musi nie tylko mocą cytowanego nakazu, lecz powodowany własną dobrą wolą, — własną gorliwością. On jest nauczycielem, — ma uczyć i uczy, musi więc umieć, — być uczonym.

A „*Divinum auxilium manebit semper nobiscum*“ — „*quia promisit Dominus coronam vigilantibus*“ (Br. Rom. Invit. Quadrag.).

* * *

Sposoby pogłębiania tej niezbędnej wiedzy wskazuje już sam Prawodawca:

„*Can. 131. — § 1. In civitate episcopali et in singulis vicariatus foraneis saepius in anno, diebus arbitrio Ordinarii loci praestituentis, conventus habeantur, quos collationes seu conferentias vocant, de re morali et liturgica; quibus addi possunt aliae exercitationes, quas Ordinarius opportunas iudicaverit ad scientiam et pietatem clericorum promovendam.*

§ 2. *Si conventus difficile haberi sit, resolutae quaestiones scriptae mittantur, secundum normas ab Ordinario statuendas.*

§ 3. *Convetui interesse, aut, deficiente conventu, scriptam casuum solutionem mittere debent, nisi a loci Ordinario exemptionem antea expresse obtinuerint, tum omnes sacerdotes saeculares, tum religiosi*

licet exempti curam animarum habentes et etiam, si collatio in eorum domibus non habeatur, alii religiosi, qui facultatem audiendi confessiones ab Ordinario obtinuerint" (Codes J. Can.).

Ożywienie tej zbożnej akcji jest w naszym ręku. Resztę koniecznej nam wiedzy zaczerpnąć możemy ze studjum samodzielnego, dla jakiego nie zabraknie i w naszej, choć dotąd skromnej, literaturze religijnej coraz nowych wydawnictw. Co czytać — wskażą nam notatki bibliograficzne organów diecezjalnych.

Nie mniejszą wreszcie rolę odegrałoby studjum zbiorowe, wspólne, do którego samo życie nastrecza tyle, tyle okazji jak, np. zjazdy koleżeńskie i t. p., gdyby w ich programach i studjum znalazło swe miejsce. Fakt ten byłby urzeczywistnieniem tak płomiennych poczynań na terenie seminaryjskim. Tworzą się tam stowarzyszenia, koła i kółka i piękne często tryumfy święcą. Iskierki te rozdmuchane w seminarjum, a przeniesione na niwę czynnej pracy kapłańskiej, zapłonąćby mogły potężnym ogniskiem, którego blaski oświeślałyby nasze drogi, a ciepło ogrzewałyby nasze serca. Pozostając czynnymi członkami tak związanych organizacji i po ukończeniu studjów seminaryjskich rozwinąć je można do maximum. Wówczas w mocy ich byłoby wiele, jak dawanie co pewien czas szeregu odczytów treści ściśle teologiczno-pastoralnej, a wygłoszonych przez uproszone, cieszące się wybitną wiedzą w tej dziedzinie, siły seminaryjskie lub nawet pozadiecezjalne. One przyniosłyby mnóstwo korzyści, bo pomnożyłyby naszą wiedzę, odmłodziły naszego ducha, niejednego pobudziły do stałowych czynów — a wszystkim bez wyjątku przywracałyby młodzieńczą, rycerską moc w walce z fałszywą, bezbożną doktryną wywrotową. Samo zresztą spędzenie kilku miłych koleżeńskich chwil na takim przeszkoleniu, przypomnienie ubiegłej młodości i bratnia serdeczna gawęda o swych trudach, zawodach i zwycięstwach wprowadziłyby do umysłów, serc i dusz bezmiar otuchy i młodzieńczej trzeźwości. Poniesione, związane z tem wydatki zrekompensowałyby niepomierne większa zdobycz umysłowo-duchowa. Gruntownie przytem opracowane tematy zainteresowałyby niechybnie wszystkich kapłanów, bez różnicy ich wieku i zdobytej już wiedzy: bo kto z nas, mając poza sobą choć odrobinę czynnej pracy w winnicy Chrystusowej, nie dostrzegł w swej skarbnicy wiedzy tak licznych braków?...

„Filiū huius saeculi prudentiores filiis lucis sunt” (Luc. 16, 8) — bo ani kursów, ani dzielenia się wspólną zdobyczą naukową ani okazji nie tracą, ani się wstydzą: owszem, jak najczęściej i najchętniej i z prawdziwym umiłowaniem na zjazdy i kursa naukowe dążą, a, wróciwszy na swe stanowiska, z zadziwiającą mocą sprawę swoją posuwają naprzód.

Tem większem umiłowaniem studjów winno płonąć serce kapłana: *„Debemus... pensare continuo... Vos estis sal terrae. ... Quasi ergo inter bruta animalia petra salis, debet esse sacerdos in populis. Curare namque sacerdotem necesse esse quae singulis dicat: ut quiquis sacerdoti iungitur quasi ex salis tactu aeternae vitae sapore condiatur”* — tak upomina św. Grzegorz (1 lect. III Noct. in festo s. Greg.).

Ten lub inny zresztą sposób ustawicznego szkolenia się jest ko-

nieczny: nie wystarczą i większe wymagania naukowe od nowych współżołnierzy, jeśli i ci na raz tylko odbytych studjach seminaryjskich poprzestaną, uznając je za ukończone. Różne bowiem działy nauk są w ustawicznym ruchu, dostosowują się do nowych czasów, nowych wymagań. Zmieniają się metody naukowe. O tem należy pamiętać. Znać naukę starą, wiekową, przedstawiać ją w szatach czy to niezmiennych czy też nowych, byle zrozumiałych dla umysłów nas otaczających — oto krótko wyrażony cel w dziedzinie nauki, — a drogi do celu starczy aż do siwizny, aż do grobu.

„*Doctrina sine vita ecclesiasticum doctorem arrogantem reddit, vita sine doctrina inutilem facit*“ (Wernz, Jus. Decret. II, 174). Sama praktyka, którą ktoś zechce się tłumaczyć, nie wystarczy, bo z nią, jak widać z przytoczonej maksymy, musi iść w parze i teoria; — owszem, teoria musi zawsze praktykę wyprzedzać według tej odwiecznej zasady: *nihil volitum, nisi fuerit prius praecognitum*“. Inaczej, przy szybkim rozwoju ogólnej oświaty staniemy się bezsilni, bo z nią musi wzrastać i nasze światło prawdziwej, bo boskiej nauki. Trudno od Boga wymagać wiecznych cudów; trudno, aby patrząc na napór fałszu na umysły i serca kierownictwu naszemu powierzone, poprzestawać na samej prośbie „zbaw ich odezłego“: trzeba fałsz pokonać prawdą, ciemności — światłością, bo „nie cudem — lecz trudem staniemy się silnym ludem“. A siła ta i moc — to tylko niewyczerpane bogactwo wiedzy bożej w nas samych — w kapłanach. O to się modlimy codziennie w brewjarzu naszym: „*doce me Domine*“, — musimy tedy i sami się uczyć. Trudno stale się uczyć, że „*in illa hora dabitur vobis*“, lecz talenty otrzymane trzeba wzbogacać, a wtedy „*doctrina et animarum zelo praediti*“ (Can. 453 § 2), świetlany swój sztandar obronimy, bo w nauce trwając, jak zapewnia św. Paweł, „*et te ipsum salvum facies, et eos, qui te audiunt*“ (I Tim. IV, 16).

Rzym, 25.III 1927.

X. W. M.

Kronika.

Święto 3 maja w Lublinie. Uroczystą mszę św. w katedrze celebrował w dniu 3 maja o godz. 10 zrana J. E. ks. Biskup Fulman w otoczeniu liczego duchowieństwa. Podniosłe okolicznościowe przemówienie wygłosił w czasie sumy ks. dr. J. Dąbrowski, prof. seminarjum duchownego.

Wielcy przodkowie nasi, mówił kaznodzieja, w akcie Konstytucji 3 maja złożyli dowody swego ducha ofiarnego, rezygnując ze swych przywilejów stanowych. Ten przykład samozaparcia i wiary żywej ojców naszych powinien i nam przyświecać. Musimy ożywić w sobie tę wiarę za pośrednictwem Maryi, Królowej Polski, której uroczystość w dniu 3 maja święcimy, a która nie przestaje nigdy być orędowniczką i pośredniczką naszą. Odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę“, zaintonowanym przez J. E. ks. Biskupa, zakończona została kościelna uroczystość tego pamiętnego dla Polski dnia.

W tymże dniu odbyły się akademje — o godz. 12 w sali „Corso“ staraniem Związku Młodzieży Polskiej, o godzinie 5 popołudniu w sali urzędników państwowych, obie zaszczycone obecnością J. E. ks. Biskupa Fulmana, oraz wieczorem akademja na Bronowicach, zorganizowana staraniem miejscowego proboszcza ks. kan. F. Szeleźniaka, oraz ks. ks. Gąsiorowskiego, Gajewskiego i Szabelskiego.

Wyjazd do Rzymu. J. E. Adolf Jełowicki biskup sufragan lubelski 20 kwietnia wyjechał do Rzymu ad limina, powrót J. E. spodziewany jest na Zielone Świątki.

Egzaminy wstępne do Seminarjum Mniejszego czyli do Gimnazjum Biskupiego. Egzaminy wstępne do Gimnazjum Biskupiego, które posiadać będzie w r. szk. 1927/28 klasy czwartą, piątą, szóstą i siódmą, rozpoczną się dn. 23 czerwca o godz. 8-ej rano w gmachu Seminarjum Duchownego.

Kandydaci winni nadesłać przed 15 zerwca podanie o przyjęcie, krótki życiorys, metrykę urodzenia, świadectwo szkolne i świadectwo lekarskie. Pozatem księży proboszczowie, względnie księży prefekci przysłać pocztą świadectwo o moralności kandydata i chęci wstąpienia do stanu duchownego. Kandydaci wydalen i z jakichkolwiek zakładów przyjmowani nie będą.

Opłata za utrzymanie i naukę w r. szk. 1927/28 wynosić będzie 65 zł. miesięcznie (przez 10 miesięcy), taksa egzaminacyjna — 20 zł., które należy złożyć przed egzaminem.

Dyrektor Seminarjum Mniejszego
ks. dr. Ant. Poboży.

Instytut misyjny w Lublinie przyjmie w roku bieżącym kilkunastu alumnów. Wymagania przedstawiane aspirantom. oprócz powołania do pracy w przyszłości z większem zaparciem się siebie, niż pracują kapłani w warunkach normalnych, te same co do seminarjów duchownych w Polsce, t. j. ukończenie gimnazjum. Kandydaci proszeni są składać podania z curriculum vitae, odpisem świadectw szkolnych, zaświadczeniem prefekta lub proboszcza już obecnie na ręce ks. rektora — Lublin, ul. Zielona 3. Przejścia alumnów z innych seminarjów możebne są tylko za poleceniem xx. regensów (rektorów).

Dziesięciolecie uroczyście święcił w dniu 8 maja Związek katolicki polek w Lublinie uroczystem nabożeństwem, odprawionem w katedrze przez J. E. ks. Biskupa Fulmana oraz zebraniem w gmachu Uniwersytetu Lub. Sprawozdanie z działalności Związku podamy w następnym numerze „Wiad. Diec.“

Opieka nad grobami poległych w czasie wojny światowej. Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Opieki nad grobami bohaterów nadesłał pod datą 25 kwietnia r. b. następującą odezwę:

„Wierzę w ciała Zmartwychwstanie“ każe nam codziennie powtarzać Kościół św. i swoją opieką otacza nietylko dusze zmarłych, ale i ich miejsce doczesnego spoczynku. Widzimy to w trosce Kościoła o schludność i porządek naszych cmentarzy. Nie wszystkie jednak

ciała wiernych synów Kościoła spoczywają w poświęconej ziemi. Wiele grobów jest opuszczonych i zaniebanych. Są to groby bohaterów naszych, którzy krew swą i życie oddali za wolność i niepodległość Ojczyzny, a poległo ich 600.000 w wojnie wszechświatowej i 52.000 w wojnie z bolszewikami.

Traktaty: Wersalski (art. 225 i 226), Ryski (art. 9 p. III i IV) i St. Germański (art. 171 i 172) nakazują każdemu państwu troskę nad grobami poległych na jego terytorjum. Na ziemiach polskich poległo około 2 milionów, a cmentarzy jest 10.000. Rząd temu nie podola. Społeczeństwo musi się zająć przede wszystkim grobami polskich bohaterów, aby nie mówiono, że najlepsi synowie Ojczyzny są zapomniani. Polskie Towarzystwo Opieki nad grobami bohaterów zwraca się z gorącą prośbą do księży proboszczów i do księży prefektów szkół, aby przy nadarzającej się sposobności wpajali w lud i powierzona sobie młodzież kult dla poległych, aby otaczali opieką cmentarze wojskowe i groby na terytorjum ich parafji i zachęcali ludność do zapisywania się na członków do wyżej wymienionego Towarzystwa (Warszawa, ulica Nowy Świat 21) zakładając lokalne oddziały, a my im ułatwimy działanie. Sprawę tą polecamy także duszpasterzom wojskowym, bo chodzi o zmarłych, niegdyś ich opiece powierzonych.

Sprawy te z wielką pieczołowitością traktowane są przez społeczeństwa innych krajów, a przede wszystkim Francji, Włoch, Anglii, Rumunii i Niemiec. Jeżeli otoczmy opieką groby poległych bohaterów, to inaczej będzie traktował nasz żołnierz swój twardy obowiązek, bo zobaczy, że społeczeństwo myśli o jego towarzyszach, którzy życie oddali umiłowanej Ojczyźnie.

Requiescant in pace!

Kwestjonariusz w sprawie czci św. Rocha.

W roku bieżącym przypada 600-letnia rocznica śmierci „Perły Trzeciego Zakonu św. Franciszka, św. Rocha. Ojczyzna nasza ma najszlachetniejszy powód do okazania wdzięczności temu świętemu, bo korzystała obficie z jego wstawiennictwa w czasach morowego powietrza i rozmaitych innych zaraz. Niechże się ujawni, gdzie św. Roch u nas w Polsce siał i sieje dobrodziejstwa. W tym celu proszę najuprzejmiej przewielebnych księży rektorów kościołów parafjalnych, filjalnych i kaplic o łaskawe rychłe podanie niżej podpisanemu:

- 1) gdzie i od kiedy jest pod wezwaniem św. Rocha kościół? kaplica? ołtarz? bractwo? szpital?
- 2) gdzie, od kiedy i z jakiego powodu odbywają się pielgrzymki lub inne nabożeństwa do św. Rocha?
- 3) Pożądane byłyby też inne jeszcze szczegóły dotyczące czci tego świętego.

Za wszelką przysługę wyrażam już naprzód serdeczne „Bóg zapłać“.

Ks. Karpiński, proboszcz w Osieku koło Skórcza (Pomorze).

Od Redakcji. Ponieważ „Wiad. Diec.“ opuszczają druk dnia 15 każdego miesiąca, przeto uprasza się o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie materiału, przeznaczonego do druku.

Załącznik. Do dzisiejszego numeru załączamy prospekt wydawnictw ks. J. Makłowicza.

Dział historyczny.

Parafia Kazimierz.

(Dokończenie).

17. Po wywiezieniu jego obowiązki proboszcza parafji Kazimierz pełnił wikariusz tamtejszy ks. Ludwik Mech. 18. Po nim zaś 1868 — 1873 ks. Ignacy Szczepański, który zostawił po sobie piękne obrazy w wielkim ołtarzu „męczeństwo św. Bartłomieja“ i obrazy historyczne „król Kazimierz“ i „król Sobieski“. 19. Ks. Kazimierz Borysik 1873—1874. 20. Ks. Władysław Petrykowski 1874—1884, ci 4 ostatni usunęli się za życia z Kazimierza, zmarli w innych parafjach. 21. Ks. Leon Kaszewski 1884—1897 ostatnie lata życia przepędził w Kazimierzu, gdzie zmarł i tam jest pochowany. 22. Ks. Franciszek Wojno 1897. 23. Ks. Adam Sadowski 1905. 24. Ks. Antoni Faręzewicz 1906, ci trzej niepokojeni nie mogli do końca życia pozostać w Kazimierzu. 25. 1909 r. objął probostwo Kazimierskie ks. Hipolit Boratyński i piastuje je do obecnej chwili, który obok fary zarządza również kościołem św. Ducha i św. Anny.

Kościół ten, zwany szpitalnym, stoi nieuszkodzony do obecnej chwili przy ulicy Lubelskiej. Zbudowany z muru otynkowany w stylu nadwiślańskim na wzór świątyń polskiego gotyku z czasów Kazimierza Wielkiego: jest więc minjaturą kościoła farnego w Kazimierzu. Wewnątrz pobielany na biało, ma chór i trzy ołtarze. Stale zamknięty, otwierany jedynie dwa razy do roku, na Zielone Świątki i na świętą Annę jest zawilgocony i zanieczyszczony. A jednak wart czulej opieki, jako zabytek przeszłości, powstały z dwóch pobudek, pobożności i miłosierdzia. Z zezwolenia ks. Jakóba Zadzika biskupa krakowskiego ks. Mateusz Laceński 1639 rozpoczął jego budowę (w tem miejscu stała do tego roku drewniana kaplica). Kościół ten przeznaczony był dla ubogich, mieszkających w pobliskim przytułku.

Na utrzymanie ubogich i obsługę kapelana biskup Filip Padniewski przeznaczył dziesięcinę ze wsi Trzcianki, a nadanie to 1595 Jerzy Radziwiłł, kardynał i biskup krakowski, potwierdził, a król Zygmunt III tegoż roku nadał swą sankcję. Nawiedzając Kazimierz, tenże biskup kardynał nakazuje, by dziesięcina w połowie szła na utrzymanie księdza, a w drugiej połowie na utrzymanie biednych, by w przytułku było dwie izby, jedna dla mężczyzn, a druga dla kobiet, by prepozyt szpitalny często nawiedzał ubogich, zachęcał ich do cierpliwości i modlitwy, czytał im ewangelje św. w niedzielę i święta. Ponieważ dziesięcina z Trzcianek nie wystarczała, posypały się na to dzieło miłosierdzia inne ofiary. Zawdzięczając temu był stały kapelan przy kościele od czasu wzniesienia aż do 1804 roku, kiedy Austriacy odebrali całą dziesięcinę, która przez dwa stulecia dawała utrzymanie licznym rzeszom biednych. Kościół szpitalny z powodu tego również podupadł, ale wierni nie dopuścili do rozebrania lub sprzedaży. Około 1830 r., zawdzięczając proboszczowi Pełczyńskiemu, kościół jako tako zremontowany, aż około 1870 przyprowadzony do porządku. W ostatnich latach pokryty blachą zabezpieczony jest od ruiny. Gmina Kazimierz posiadała do r. 1923

las należący niegdyś do tego kościoła: niestety, las ten kazmierzanie w 1924 wycieli, materiał sprzedali za bezcen żydom w tartaku Feren-szejna, a uzyskany fundusz, którym się podzielili, roztrwonili. A jednak i dziś są ubodzy przy kościele szpitalnym, cierpiący głód i zimno.

Oprócz tych dwóch kościołów istnieje w Kazimierzu kościół po Reformacki pod wezwaniem Zwiastowania i Wniebowzięcia N. M. P. Fundatorem tego kościoła był wspomniany Mikołaj Przybyło, mieszczanin kazimierski, który dał fundusz na budowę fary Kazimierskiej. Z początku był to niewielki kościółek mający 16 łokci długości. Zbudowany został w 1589 z muru, konsekrowany 1591. Przy kościele zamieszkał kapłan świecki, noszący tytuł prepozyta czyli proboszcza. Miejsce, na którym stanął ten kościół, nazywało się Plebanią Górą. W roku 1628 kościół wraz z zabudowaniami Henryk Firlej, kardynał i prymas, oddał ojcom Reformatom, dla których zbudował istniejący dotąd murowany klasztor. Reformaci kościół swój rozbudowali i nadali mu dotychczasowy wygląd. W kościele tym od r. 1590 znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej Zwiastowania. Ojcowie Reformaci oddawali się modlitwie, pracy apostołskiej i nauce. Pozostawili po sobie księgozbiór i wiele rękopisów, a wśród nich najpiękniejszy pod tytułem: archivum Conventus Casimiriensis Patrum Reformatorum 1847. W r. 1866 ojcowie Reformaci zostali wywiezieni przez rząd rosyjski: pozostał jeden zakonnik o. Adrian Gałuszkiewicz do wymarcia. Kościół przeszedł pod zarząd księży świeckich. Obecnie od r. 1921 rektorem jest ks. Stanisław Szepietowski, który odnowił kościół bardzo starannie utrzymuje go z całym pietyzmem dla przeszłości. W klasztorze zaś jest szkoła państwowa rzemiosł.

Taki jest stan kościołów w Kazimierzu nad Wisłą. Kościoły te w czasie wojny 1914 i 1916 cudem ocalały, mnóstwo bowiem innych budowli runęło w gruzy od pocisków armatnich. Kościoły te utrzymywane przez biedną parafję Kazimierską zasługują na opiekę całego społeczeństwa.

Ks. Stanisław Kamiński.

Parafja Rybitwy i Józefów nad Wisłą.

O trzy kilometry od Józefowa nad Wisłą leży w okolicy piaszczystej starożytna wieś Rybitwy. Nazwa wsi pochodzi od ptaków nadwiślańskich, żyjących ze złowionych ryb. Nazwa Rybitwy przypomina wyrażenie ewangeliczne, którym Chrystus nazywa Apostołów „uczynię was rybitwami ludzi“. Bądźcobądź nazwa Rybitwy jest bardzo starożytna. Opowiadanie ewangelji świętej i udzielanie chrztu świętego, rozpoczęte w r. 966 w Polsce, trwało całe prawie sto lat i posuwało się z centrum życia religijnego, to jest Krakowa, z biegiem Wisły. W apostołowaniu św. Stanisława B. i M., które nie ulega wątpliwości odbywało się w ziemi Lubelskiej, gdzie leży słynny Piotrawin, Rybitwy były również stacją misyjną. W roku bowiem 1326 istniała już parafja Rybitwy, której proboszcz płacił dziesięcinę Stolicy Apostołskiej jak świadczą dokumenty starożytnej Polski. Pierwiastkowy kościół był drewniany pod wezwaniem wszystkich świętych. Tytuł ten być może nadany był świątyni chrześcijańskiej dlatego, iż przed nią była świątynia pogańska poświęcona wielu bóstwom. Kiedy kościół drewniany

upadł ze starości na początku XVII stulecia wzniesiony został kościół murowany nieduży, jednonawowy, z jedną wieżą. Powstał dzięki staraniom miejscowego proboszcza z ofiar wiernego ludu katolickiego. W r. 1631 pokonsekrował ten nowozbudowany kościółek ks. Tomasz Oborski, biskup sufragan diecezji krakowskiej. Kościół ten wzniesiony w czasie budzącego się odrodzenia katolicyzmu po reformacji lutersko-kalwińskiej, która zalała całą Polskę, a w tej powodzi zajęła na krótki czas i Rybitwy, dokąd dotarli arjanie panoszący się w Opolu. Kościół w Rybitwach odwiecznie był parafjalny. Położony w okolicy wyżynnej w dali od Wisły, na którą jednak rozciąga się piękny widok. Do parafji tej należały następujące miejscowości: Osada, ongiś miasto Józefów i wsie Rybitwy, Bassonia, Kolczyn, Łopoczno, Niesiołowice, Nieszawa, Spławy. Nietrzeba i Studnisko. Zakątek to cichy, pełen uroku, pod względem klimatycznym bardzo zdrowotny. Historia jednak parafji Rybitwy pokryta mgłą nieznanymi wydarzeniami, co do których niema żadnych dokumentów rękopiśmiennych. Przez ostatnie stolecie pasterzowali w niej następujący proboszczowie: 1) 1822 ks. Maciej Kryspiński, 2) 1842 ks. Szymon Orłowski, 3) 1863 ks. Piotr Kopeć, 4) 1902 ks. Władysław Petrykowski, 5) 1909 ks. Alfred Orłowski, 6) 1917 ks. Karol Sołuba, 7) 1926 ks. Stanisław Swiostek.

Z nich najdłużej pasterzował ks. Piotr Kopeć. Kapłan ten urodzony 1817 wyświęcony 1848 po skończeniu seminarjum duchownego księży misjonarzy otrzymał wyższe wykształcenie w akademii warszawskiej, w której uzyskał stopień kandydata świętej teologii. Osiadłszy w cichej wiosce nadwiślańskiej wiódł życie poczciwego człowieka przez lat 40. Przeżył czasy straszne 1863 roku czyli powstanie styczniowe, zawdzięczając swej lisiej polityce utrzymał się na stanowisku, kiedy jego sąsiedzi kapłani zostali deportowani w głąb Rosji. Po wywiezieniu ks. Frankiewicza z Chodła, ks. Kopeć objął obowiązki dziekana chodelskiego, które roztropnie pełnił przez lat 5. Po przelaniu obowiązków dziekańskich na księży w miastach powiatowych, ks. Kopeć jak wielu innych dziekanów. pozostał zwykłym proboszczem do samej śmierci, sam obsługując obszerną i pracowitą parafję, prowadząc życie niewystawne. Złotymi literami zapisał się w historii parafji Rybitwy ks. Karol Sołuba.

W czasie wojny parafja Rybitwy podległa spustoszeniu i całkowitemu spaleni. Kościół i zabudowania parafjalne w czasie pozycji 1914 uszkodzone, w 1915 w odwrocie armji rosyjskiej doszczętnie spalone. Na kościele w Rybitwach od pocisków dach runął, zakrystja z aparatami zgorzała, z plebanji zostały popioły. Do tych ruin przybył w 1917 ks. Karol Sołuba i był nie tylko Jeremjaszem płaczącym, ale i Ezdraszem i Nehemjaszem odbudowującym święte mury Jeruzalem. Staraniem ks. Karola Sołuby kościół i zakrystja w Rybitwach zostały odbudowane, wewnątrz i zewnątrz czysto pobielone, wzniesiona została nowa wygodna i sucha plebapja drewniana. Niestety kapłan ten wyczerpany nadmierną pracą (musiał odbudowywać i kościół spalony w Józefowie) opóścił probostwo w Rybitwach, przeniósłszy się do Frampola..

Józefów nad Wisłą. Parafji Rybitwy nie dosyć było wybudowanie nowego kościoła we wsi Rybitwach. W 50 lat właściciel dóbr

miejscowych Andrzej Potocki buduje drugi kościół ku czci Najświętszego Sakramentu pod wezwaniem Bożego Ciała. Kościół zbudowany z drzewa stanął 1681 r. Przy nowowzniesionym kościele fundator wznosił drewniany klasztor na mieszkanie ojców zakonu św. Franciszka braci mniejszych, zwanych u nas Bernardynami. Reguła św. Franciszka zatwierdzona przez Inocentego IV w r. 1250 po dwuchsetletnich usiłowaniach za przyczyną św. Bernardyna Seneńskiego i św. Jana Kapistrana w początkach XV w. ściśle zaczęła być zachowywana. Stąd z głównego pnia zakonu franciszkańskiego powstała gałąź braci obserwantów (patres de observantia). Pierwszy klasztor bernardyński powstał w Krakowie. w Lublinie zaś osiedli ci zakonnicy w r. 1459 r.

D. n.

BIBLIOGRAFJA.

„Duch wśród materji“. Wydanie drugie przejrane przez autora. Szybkie wyczerpanie pierwszego wydania i potrzeba drugiego dowodzą z jednej strony, jak bardzo czytelnicy polscy poszukują książek oświetlających zagadnienia bytu— z drugiej zaś, jak praca St. Majewskiego potrafiła ich zainteresować zarówno nowością idei, jak i bogactwem żywotnych myśli, wyjaśniających stosunek ducha do materji. Punktem wyjścia dla autora stało się dostrzeżone przez angielskiego profesora Benjamina Moore niezmiernie interesujące prawo rozwojowe, zdające się rządzić całym wszechświatem, które nazwał „law of complexity“ czyli „prawo komplikacji“. St. Majewski w swoim „Duchu wśród materji“ prawo to tłumaczy i rozwija, wznosząc myśl czytelnika w przestworza wszechbytu i pozwalając mu stwierdzać rozwój materji od elektronu poprzez atomy, molekuly, słońca, systemy planetarne i roje gwiazdne aż do „drogi mlecznej“. Dostrzega on toż samo prawo i wśród świata ożywionego, widząc go w rozwoju jestestw idącym przez komórkę organiczną, organizmy człowieka, rodzinę, rody i narody aż do ludzkości pojmowanej, jako całość, ale ukształtowanej z narodów. Takie stanowisko musi czerpać natchnienie z tajemnic bytu wskutek czego tym właśnie nadtytułem ochrzcił autor drugie wydanie „Ducha wśród materji“, by go ideowo połączyć ze swoją pracą wydaną w roku 1925 pod tytułem „Wszechenergja wobec materji i życia“ bujającą już wyłącznie prawie w tajemnicach bytu tak nadspodziewanie oświetlonych przez najnowsze zdobycze nauk ścisłych w radiologii i w przewrocie pojęć na budowę samej materji oraz jej stosunku do energii. „Wszechenergja wobec materji i życia“ łącznie z „Duchem wśród materji“ wiąże się tym sposobem w jedną całość wyłaniającą się „Z tajemnic bytu“. Obie powyższe książki przez samą wielkość tematu i głębią myśli zdolne są dać czytelnikowi wiele strawy duchowej, o czym świadczyć może spis rozdziałów.

Sprawy sodalicyjne Nr. 1. „Ignis ardens“ w sodalicjach marjańskich, Kraków 1927 r. Wydawnictwo księży Jezuitów. W wydawnictwie księży Jezuitów (Kraków, Kopernika 26) ukazał się pierwszy numer Spraw Sodalicyjnych. Sprawy Sodalicyjne mają obok Sodalisa szerzyć ideologję sodalicyjną, jednać jej nowych zwolenników i uczyć metod pracy sodalicyjnej. Jako numer pierwszy wydano dłuższy referat sod. Stanisława Chorzewskiego p. t. Ignis ardens w Sodalicjach Marjańskich. Ujmuje on najważniejsze zadanie, jakie Sodalicje Marjańskie mają dziś do spełnienia. Natchniony i przejęty wielkiem i gorącym ukochaniem ideałów sodalicyjnych i sprawy Bożej w Polsce, referat sod. Chorzewskiego nadaje się znakomicie jako broszura propagandowa.

Wino mszalne

do nabycia

w redakcji „Wiadomości Diecezjalnych“.

Wielebni Księża udający się do Warszawy nie powinni opuszczać stolicy nie obejrzawszy Wystawy Artystycznych Wyrobów Mennicy Państwowej przy ulicy Krak. - Przedm. 50.

Szczególnej uwadze Wielebnych Księży poleca się dział religijno-dewocjonalny, a więc plakety i portrety Matki Boskiej Częstochowskiej i Ostrobramskiej, Serca Jezusowego, Głowy Chrystusa według Wita Stwosza i t. d. w bronzie i srebrze, w rozmaitych formatach, w ramkach, na podstawach marmurowych lub metalowych. Ceny bezkonkurencyjne.

T R E Ś Ć :

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ. List Ojca Świętego. Ze św. Kongregacji Soboru.
 Z KURJI BISKUPIEJ. List Episkopatu Polskiego do narodu polskiego. List Episkopatu Polskiego do Biskupów Meksykańskich. Rekolekcje dla duchowieństwa. Zjazd diecezjalny Trzeciego Zakonu św. Franciszka. Polecenie dzieła ks. prof. dr. H. Insadowskiego.
 BUDOWA GIMNAZJUM BISKUPIEGO.
 ROZPORZĄDZENIA PRAWNO-PAŃSTWOWE. Pożyczki na budowę kościołów. Nadawanie nazwisk dzieciom nieznanym rodziców.
 DZIAŁ NIEURZĘDOWY. Zjazd dziekanów. Kurs instrukcyjny Ligi Katolickiej. Na marginesie naszych obowiązków.
 KRONIKA. DZIAŁ HISTORYCZNY. Parafia Kazimierz (dokończenie). Parafia Rybitwy i Józefów nad Wisłą.
 BIBLIOGRAFJA.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie wraz z przesyłką pocztową 1 zł. 50 gr.
 CEŃ OGŁOSZEŃ: cała strona okładki 100 zł., $\frac{1}{2}$ strony 50 zł., $\frac{1}{4}$ strony 25 zł.

Pałac Biskupi: Telefon № 624. Kurja Biskupia: Telefon № 46.

P. K. O. Konto Biskupa Lubelskiego Nr. 100,139.

Redaktor ks. kan. J. Władziński. 15 maja 1927 r.

Wydawnictwo Lubelskiej Kurji Biskupiej.

Tamże administracja miesięcznika.

Zakłady Graficzne J. Pietrzykowski—Lublin.